Nr 397. Kraków, Piątek 30 Sierpnia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 korona	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ —
W innych państwach	48	24	12	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoponsa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma" wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo **znacznego zwiększenia kosztów** wydawnictwa, **prenumerata nie została podwyższoną** i wynosi:

w Krakowie: miesięcznie 2 K; z dwurazowem odnoszeniem do domu 2 K 60 hal.;

w Austro-Węgrzech z jednorazową przesyłką pocztową: miesięcznie 2 kor. 70 halerzy; z dwurazową przesyłką pocztową 3 korony 20 halerzy.

Historyczny wóz.

Przed kilku laty, jak wiadomo Sejm, pruski uchwalił ustawę, której celem było utrudnienie parcelacyi większych polskich obszarów ziemi przez prywatnych Polaków lub polskie instytucye parcelacyjne. Ustawa ta nie zabrania wprawdzie bezpośrednio parcelacyi ziemi, lecz tworzenie nowych osad na miejscu rozsprzedanego w drobnych cząstkach większego majątku czyni zależnem od zezwolenia władz, względnie komisyi kolonizacyjnej. Według pierwotnego planu miała ona zapobiedz tworzeniu się nowych polskich osad lub wsi włościańskich tam, gdzieby to sprzeciwiało się celom komisyi kolonizacyjnej. Tak przynajmniej uzasadniał wówczas projekt swój rząd pruski. Po uchwaleniu tej ustawy władze zaczęły ją jednakże stosować w jak najszerszej mierze nawet w wypadkach, w których interes pruskiej komisyi kolonizacyjnej wcale w grę nie wchodził. Od dłuższego już czasu dotyczące władze stale zabraniają nabywcom parceli z rąk polskich budowania domów na tych gruntach. Wielu włościan i robotników polskich, którzy pokupowali cząstki rozparcelowanych dóbr, znalazło się wobec tego w fatalnem wprost położeniu. Posiadają oni ziemię, lecz nie wolno im zamieszkać na niej. Odwoływanie się do wyższych instancyj nie skutkuje: rządowi bowiem bardzo na rękę, że może zapobiedz w ten sposób tworzeniu się nowych włości polskich i uniemożliwiać parcelacyę polską.

Jeden z polskich włościan, niejaki Drzymała, pomógł sobie obecnie w ten sposób: Gdy mu nie pozwolono wybudować domu na nabytych przez siebie 15 morgach ziemi, wystawił tam stajnię i stodółkę, bo na takie budynki nie rozciągają się dotyczące przepisy, a dla siebie i rodziny nabył wielki wóz w kształcie wagonu, jakich używają wędrowni „artyści" cyrkowi, do wozu tego wstawił piec, łóżka, stół i ławy i w nim zamieszkał na swej roli. Ponieważ to nie jest dom stały, lecz wehikuł, władze nie mogą stosować tu owej ustawy i tak Drzymała mieszka na swej ziemi w domku na kołach.

Jak donoszą dzienniki poznańskie, wielu innych nabywców polskich parcel, znajdujących się w podobnem położeniu, zamierza naśladować Drzymałę. Rychło więc zapewne przejeżdżającym przez zabór pruski niezwykły przedstawiać się będzie widok, widok osad polskich — na kołach.

Sprawą tą zajmuje się obecnie także prasa niemiecka. Znakomity wprost artykuł o tym „kwiatku kultury pruskiej" znajdujemy w bezstronnej względem Polaków „Koeln. Volksztg". Organ ten pisze między innemi:

„Czy rząd takiem postępowaniem doprowadzi politykę swą do zwycięstwa?

„Z pewnością nie, a możemy raczej przepowiedzieć, że stanie się wręcz przeciwnie. Wóz, który rodzinie Drzymały służy za mieszkanie, stanie się sławnym po całym świecie, wóz ten powiększy sympatye dla Polaków u wszystkich wolnych ludów, a podkopie ogromnie kredyt moralny pruskiej antypolskiej polityki. Ustawa, uprawniająca postępowanie z Drzymałą, nie zrobiła zbyt wielkiego międzynarodowego wrażenia, ponieważ nie rozumiano znaczenia jej przepisów. — O wiele skuteczniej podziała takie naoczne i drastyczne przedstawienie skutków tej ustawy, jakie daje zamieszkanie rodziny Drzymałów w owym wozie.

„Mądra polityka nie dopuściłaby do takich ostateczności, które stosunki pruskie w tak smutnem świetle całemu światu przedstawiają. Skoro tylko pisma, jak n. p. angielski „Graphic", albo paryska „Illustration" podadzą fotografię „mieszkania" Drzymałów, skutek jej będzie takim, że 100 hakatystycznych pism w 10.000 artykułach już go nie zatuszują. Chodzi bowiem w tym przypadku o fakta, które żadnego komentarza nie potrzebują. Człowiek ów musi mieszkać z żoną i dziećmi w wozie, ponieważ władze pruskie dlatego, że jest Polakiem, zakazują mu pobudowania mieszkalnego domu na własnej ziemi. Fakt ten jest tak przekonywujący swą brutalnością, że nie zatrą go wszyscy ministrowie i wszyscy członkowie Towarzystwa dla kresów wschodnich żadnemi wybiegami, ani upiększeniami. Cały świat odpowie, że ustawa, która takie wypadki wywołuje, a choćby tylko możliwemi czyni, jak najprędzej usuniętą być musi, i że każdy wolność miłujący człowiek w Prusach wstydzić się powinien takich stosunków.

„Niemcy, którzy dawniej rządzili się rzadką sprawiedliwością, unosili się litością nad wszystkiemi cierpiącemi narodami, i po części kosmopolitycznie usposobieni byli, dzisiaj w drugi ekstrem wpadli, tak, że dawnego ich charakteru odnaleźć już niepodobna. Każdy to potwierdzić musi. Znawcy wytrawni powiadają, że nawet w przybliżeniu nie są tak fanatycznymi i ekscentrycznymi angielscy i amerykańscy „ingosi", jak nasi wszechniemcy. — „Nacyonalizm" dobiegł do szczytu swego w państwie niemieckiem. Każdy chciałby być „niczem więcej — jak tylko — Niemcem" i nie pamięta już zupełnie o tem, że powinien być równocześnie i człowiekiem i chrześcijaninem. Niezadługo dojdziemy do zapatrywania starożytnych, którzy w obcych ludach widzieli jedynie „barbarzyńców", wyjętych z pod prawa. Najdzikszym jednakże szowinizmem jest to, że obchodzimy się w ten sposób z obywatelami własnego kraju, którzy mają to „nieszczęście", że innej są narodowości. Mówi się im bez ogródki, że mają być wyparci i o ile możności „wytępieni", ale równocześnie wymaga się od nich patryotyzmu i lojalności.

„Co też sobie o tem myśli ów Drzymała? Czy też zaśpiewa sobie czasami w swym wozie: „Ich bin ein Preusse, kennt ihr meine Farben" — przepraszam — „kennt ihr meinen Wagen"? Pociesz się Drzymało! Wszystko złe, które w tym wozie znosić musisz, bóle zębów i reumatyzmy, których rodzina twoja nabawi się w tem dziwnem mieszkaniu, zemści się na hakatyzmie, który ostatecznie pod naciskiem opinii wszystkich części świata runąć musi. Moralnie zabitym jest on już od dawna — a reszta później się znajdzie".

Tyle „Koeln. Volksztg".

Życzyć wypada, ażeby przepowiednia ta ziściła się jak najprędzej. Może nawet dobrze się stało, że ten wóz włościanina polskiego pojawił się na widowni — politycznej w chwili, gdy rząd pruski przygotowuje nową barbarzyńską ustawę przeciwko ludności polskiej.

Z Warszawy.

Warszawa w sierpniu.

(Prokuratura. — Sprawy prasowe. — Emauski, Jaczewski, pułkownik Mejer).

O członkach tutejszej prokuratury, kierujących sprawami politycznemi, z wyjątkiem podprokuratora Izby Popowskiego, solidnego prawnika, da się to tylko powiedzieć, że zbyt im pachnie karyera i że są oni w zupełności na usługach Skałłona i żandarmeryi. Dość powiedzieć, że naczelny prokurator Izby sądowej Nabokow zawsze daje swoje „placet" takim bezprawnym zarządzeniom generał-gubernatora, jak wysyłanie administracyjne oskarżonych, wypuszczanych na wolność za kaucyą przez władzę śledczą, jeszcze przed ukończeniem o nich śledztwa pierwiastkowego. To też administracya nie liczy się zupełnie z prokuraturą i nawet takie sprawy, któreby powinny być rozpoznawane przez instytucye sądowe, ostatniemi czasy bywają stale załatwiane „w drodze administracyjnej". Np. sprawy prasowe obecnie już nie oglądają prawie wcale światła rozpraw sądowych, — załatwia się z nimi Skałłon bardzo prosto: nakłada na tego lub owego redaktora wysoką grzywnę, lub zawiesza wydawnictwo na czas trwania stanu wojennego i sprawa się kończy bez wysłuchania wyjaśnień skazanego. Powodem tej „uproszczonej procedury" jest ta okoliczność, że do niedawna, gdy w myśl nowych przepisów prasowych, wydanych wkrótce po liberalnym manifeście październikowym 1905 roku, sprawy o wykroczenia prasowe kierowane były do instytucyj sądowych — sądy zawsze prawie uniewinniały redaktorów dla braku istoty czynu karygodnego. To wprowadzało w stan rozpaczy prezesa Emauskiego i członków tej instytucyi (którym tak się dobrze działo za czasów cenzury prewencyjnej, — byli oni bowiem wówczas prawie wszyscy na żołdzie redakcyj!), ile że przy każdej niemal sprawie instytucya dostawała potężne cięgi od obrońców redaktorów, — a echa zjadliwej a zasłużonej krytyki działalności cenzury w przemówieniach takich mistrzów słowa, jak mec. Pepłowskiego, Papieskiego, Etingera — oczywiście dostawały się do pism w sprawozdaniach sądowych. To też Emauski wpłynął na wielkorządcę, aby ze sprawami prasowemi załatwiać się „po domowemu" i nie dawać im tak niebezpiecznej dla komitetu cenzury „ogłaski"...

Wśród mas, niewtajemniczonych w orkana polityki zakulisowej, utarło się mniemanie, że złym doradcą Skałłona jest dyrektor jego kancelaryi szambelan dworu Jaczewski. Z drugiej znów strony wśród Rosyan czarnosecinnych ten sam dostojnik uważany jest za „polakujuszczago", t. j. zbyt przychylnego dla ludności miejscowej. Obie te opinie są całkiem błędne. Jaczewski jest urzędnikiem rozważnym i nie poddającym się zmiennym nastrojom sytuacyi politycznej i właśnie być może dlatego niema on należnego zachowania u Skałłona, człowieka wielce niezrównażonego i nadczułego na różne „Winke von Oben". Ceni on go jako urzędnika sumiennego, niezmiernie pracowitego i nieskazitelnego pod względem czystości rąk, pozatem nie dopuszcza go do jakiegobądź wpływu na swoją politykę. Co do stosunku Jaczewskiego do społeczeństwa naszego, stwierdzić tylko można jego tendencye pojednawcze w granicach polityki Imeretyńskiego, którego w swoim czasie był on mężem zaufania. Zresztą Jaczewskiego, jako działacza państwowego, najlepiej charakteryzuje znana powszechnie jego odpowiedź, dana dawnemu generał-gubernatorowi Czertkowowi, gdy ten dał mu do zrozumienia, że nie może on liczyć na otrzymanie posady gubernatora w „Prywiślinii", ponieważ jest za miękki i nie zdecydowałby się na rozkaz strzelania do ludności w razie potrzeby.

— Ekscelencyo — odparł na to Jaczewski — mniemam, że gubernator winien tak rządzić powierzoną sobie prowincyą, aby nigdy nie doszło do potrzeby użycia siły zbrojnej...

Sprawiedliwość każe mi dodać, że mniej więcej temiż samemi cechami odznacza się i obecny oberpolicmajster warszawski pułkownik Mejer; pracuje on po 18 godzin na dobę, jest bardzo prosty i uprzejmy w obejściu, ma czyste ręce (czego nie można powiedzieć o jego podwładnych komisarzach policyjnych i naturalnie o innych funkcyonaryuszach policyi „minorum gentium") i specyalnej niechęci do Polaków nie żywi.

Na zakończenie podaję wiadomość aktualną, że uniewinnieni przez sąd wojenny mniemani „bojowcy" w liczbie 41, dotychczas przez Skałłona nie zostali wypuszczeni na wolność i że losy ich ciągle jeszcze są w zawieszeniu.

Tensam.

Moskalofile i Ukraińcy.

Nienawiść Ukraińców do galicyjskich „Rosyan" nie jest zjawiskiem nowem. Istniała ona zawsze w rozmaitych stanach, od stanu bardzo dokładnego utajenia w rozmaitych „konsolidacyach" przedwyborczych aż do stanu wrzenia przy innych sposobnościach. Takiego jednak wybuchu nienawiści, jaki nastąpił teraz po znanych zajściach w ruskim klubie parlamentarnym, dzieje obu tych odłamów galicyjskich Rusinów jeszcze nie pamiętają. Rozpoczęła się teraz między nimi walka na śmierć i życie. Obie strony prowadzą ją z niezwykłą bezwzględnością i nie przebierając w środkach. Rozumowane artykuły, paszkwile, denuncyacye, płomienne mowy na wiecach, a wreszcie kije i pięści — wszystko jest dla obu stron dobre, jeżeli tylko jedna może nią zaszkodzić drugiej.

Prasa obu odłamów jest naturalnie pryzmatem, w którym skupiają się wszystkie promienie tej nienawiści wzajemnej, rozbiegające się dzisiaj na wszystkie strony życia publicznego, a nawet prywatnego. Kampania „Diła" z „Hałyczaninem" odbywa się dosłownie na całym froncie, t. j. od wstępnych artykułów aż do ogłoszeń niemal. Gdziekolwiek spojrzy się na „Hałyczanina" — tam znajdzie się zawsze coś przeciw Ukraińcom i na odwrót każdy wiersz „Diła" przesycony jest nienawiścią do „Karpatorussów" (najnowszy pseudonim moskalofilów).

Różnica pomiędzy oboma organami zachodząca jest ta, że „Diło" usiłuje być spokojnem i przedmiotowem, wykazując moskalofilom całą ich nicość moralną i umysłową. „Hałyczanin" zaś broniąc się, uderza w ton więcej ordynarny i siłą epitetów stara się pokryć słabość argumentów.

W szeregu artykułów wykazało „Diło", że moskalofilstwo było dla Rusinów czynnikiem akulturalnym, że opierało się tylko na konserwatyzmie mas i mogło odgrywać pewną rolę tylko dopóty, dopóki nie formułując siebie samego jasno i dobitnie, dopuszczało także tłumaczenie swych dogmatów, jakie poszczególnym jednostkom najbardziej przypadało do smaku. Dopóki moskalofilstwo było jakąś bezkształtną tylko mgławicą myśli i pragnień, to jeden trzymał się go dla wiary w świętą i „nieskalaną latynizmem" cerkiew, drugi z fanatycznego przywiązania do kilku niemych od wieków znaków w alfabecie etymologicznym, inny wreszcie z instynktami arystokratycznymi dlatego, że moskalofilstwo pogardza chłopem i bardzo troskliwą przeprowadza różnicę pomiędzy szlachtą w braku innej popowiczowską, a resztą plebsu, smarującego na niedzielę włosy starem masłem, a buty dziegciem... Nieprzyjaciele wszelkich „izmów", wszelkiego postępu, który w sferach narodowych z natury rzeczy coraz szersze zyskiwał sobie koła zwolenników, grupowali się pod sztandarem moskalofilskim, który zarazem a raczej przedewszystkiem był sztandarem konserwatywnym, pod którym sprawa różności czy też tożsamości Rusinów z Rosyanami, uchodziła aż dotąd za sprawę tylko partyjną, jeżeli nie pod względem formalnym lub teoretycznym, to w każdym razie pod względem praktycznym.

Obecnie, kiedy moskalofilstwo zdefiniowało się ostatecznie jako nie partya ruska, chociażby nawet skrajnie konserwatywna, ale jako odrębny naród rosyjski, czy też „karpato rosyjski", musiał nastąpić przewrót w jego szeregach, rezultatem którego jest z jednej strony dezercya członków, a z drugiej gwałtowny upadek stronnictwa, które jako naród rosyjski niema żadnych podstaw w narodzie ruskim, czy „ukraińskim" w Galicyi.

A o stworzenie tych podstaw moskalofilstwo przez pięćdziesiąt lat swojego istnienia nie dbało wcale. Milionowe fundusze „Narodnego domu" i Stauropigii, któremi wyłącznie rozporządza partya moskalofilska, nie zostały użyte na żaden cel kulturalny. Milion rubli otrzymany z Petersburga na założenie banku chłopskiego, rozpłynął się skandalicznie wśród menerów partyi i t. d. Nawet do rozszerzenia wśród Rusinów znajomości literatury i społeczeństwa rosyjskiego moskalofile nie przyczynili się wcale, ponieważ moskalofilstwo galicyjskie z właściwą Rosyą, z narodem rosyjskim i jego dążeniami, nigdy nic miało nic wspólnego, ale ograniczało się, a raczej polegało jedynie na stosunkach z Rosyą urzędniczą i z przedstawicielami polityki „obrusienia" w rodzaju Ignatiewów, Gringmuntów, Pichnów i tutti quanti.

Taki jest w przybliżeniu wątek zasadniczy krytyki ruskiego moskalofistwa, przeprowadzonej na szpaltach „Diła". Zdawałoby się, że „Hałyczanyn" za atakowany tak mocno i tak wszechstronnie, odpowie na ten szturm generalny w sposób również silny i przekonywujący. Tymczasem organ wychowanków Pichny kijowskiego, wybrał inną drogę, zgoła ordynarnych i najzupełniej nie licujących z arystokratycznemi manierami moskalofilów inwektyw i obelg.

Sama redakcya „Hałyczanina" zbywa dotąd wywody „Diła" milczeniem, oddając głos swym przygodnym współpracownikom, z których jeden znaczący się obiecującym pseudonimem „Oryentalisty", tak zaczyna swoją replikę: „W wolnych chwilach lubię polować z psami, a jeżeli ich niema w domu, namiętnie lubię zaczynać polemikę z parobkowatymi głupcami („batrackije duraki", którzy czytają „Diło". Po tym wytwornym wstępie, następuje długa litania wyzwisk, obelg i t. p., ale ani jednego kontrargumentu, ani jednej poważnej odpowiedzi na poważne zarzuty. Przeciwnie autor pomija je zupełnem milczeniem, że czytelnik nie mógłby nawet dowiedzieć się, o co rozchodzi właściwie, gdyby przedtem nie przeczytał artykułów „Diła".

Jeszcze jeden charakterystyczny rys tej walki na pióra, która na Górze zamkowej w Haliczu, zamieniła się zresztą w walkę na grube sękate kije, zasługuje na podniesienie.

Oto obie strony, jako najcięższe działo wytaczają przeciw sobie zarzut prowadzenia konszachtów z Polakami i naturalnie obie bronią się przed tą okropnością jak dyabeł przed wodą święconą.

„Diło" dla uzasadnienia tego zarzutu przeciw partyi „Hałyczanina" skonstruował aż całą teoryę polityczną, którą warto przytoczyć w całości.

„Diło" pisze:

„Prasa moskalofilska uderzyła w ton tryumfalny z powodu wystąpienia posła Markowa w parlamencie (jego rosyjskie przemówienie), nazywając je aktem epokowym o ogromnem znaczeniu. Epokowym jednak jest on chyba w historyi narodowego renegactwa, a ogromne jego znaczenie polega na tem, że końców nitek, za których poruszeniem podskakują Markow i „Hałyczanin", szukać należy — w Petersburgu i w Warszawie. Polacy zawsze prowadzili politykę narodowego egoizmu. Wyzyskiwali oni Austryę, dopóki nie mieli nadziei na Rosyę. Dzisiaj porośli w pierze w Galicyi i — kichają

Stefan Żeromski.

Dzieje grzechu.

83 (Ciąg dalszy.)

Przyszła na nią teraz pasya, żeby ze siebie zrzucić zmorę. Zapragnęła pokokietować południowca, Napoleonika z podgardłem à la Cavour, Camila Desmoulins, zajadającego ser korsykański, zwany „broccio". Rzuciła mu od niechcenia jedno spojrzenie (oczy nie zupełnie przewrócone, ale marzące, — uśmieszek), a później zamknęła powieki na cztery spusty, jakby w tej sali, na miejscu, gdzie siedzi czarny marynarz, znajdował się kredens, gospodarz w binoklach, lub piec kaflowy. Majtek przybierał kolejno miny już to najparadniej rozmarzone, już szatańsko groźne, ponsowiał i zamyślał się, kokietował smutkiem dno swego talerza, albo uśmiechał się z banalnym cynizmem, jak uczeń fryzyerski. Ewa nie raczyła go już dostrzedz. Łaska została wyczerpana i cofnięta.

W sobie czuła pusteczkę weselną, uciechę morską, zdrowie i nicość myśli. Gdy wstała od obiadu i wyszła majestatycznie razem z Jaśniachem na werandę ogrodową, oficerek wsunął się na balkon. Zmięszany i różowy, jak pensyonarka, przedstawił się Jaśniachowi, jako Paul Mottez i prosił o zaprezentowanie go Ewie. Przyjęła go wyniośle i zmierzyła takim wzrokiem, że znowu najeżył się. Jak bałwan morski. Po chwili wykonał zamiar powzięty: zaczął wyładowywać ze siebie kilka wyrazów rosyjskich, których się nauczył z miłości dla zaprzyjaźnionego mocarstwa w czasie odwiedzin przez narodową eskadrę portu w Kronsztadzie. Ewa wstrzymała jego zapędy krótkim i suchym, jak pieprz, frazesem, że nie rozumie tych słów. Jest Polką — no i tak dalej... Po chwili banalnej rozmowy odeszła do siebie, szeleszcząc złowieszczo jedwabną spódnicą. Gdy szła po schodach do swego pokoju, zanosiła się od śmiechu, od istotnego śmiechu. Miała dziwne uczucie, że słońce, gdy szła na spacer, przeniknęło przez skórę jej ciała, że nasyciło ją światłem. Byłaby nadto przysięgła, że żyły ma pełne zapachu macchi.

W pokoju swym nie mogła usiedzieć. Wyniosła krzesełko na balkon i poczęła napawać się widokiem ogrodu, wonią pomarańcz i fijołków, a nadewszystko różowem drzeweczkiem odpuszczenia.

Nierychło, pokasłując, przywlókł się na górę Jaśniach. Zaraz wypełzł ze swojej nory na jasnię białego balkonu i rozpostarł się na długim leżaku. Wyglądał na tle iskrzącego się marmuru z Carrary, jak brzydka, szara liszka. Słońce raziło go w oczy, więc je (oczy) przymknął i osłonił czoło białą czapeczką. Chude ręce zwisały, jak u trupa, długie gnaciska tkwiły bezładnie, jak złożone cepy. Ewa przypatrywała mu się z ironicznym uśmiechem. Przyszła jej do głowy dziwna myśl: po co też taki „gad" żyje na świecie? Jeżeli bowiem żyje ten z dołu Kamilek Desmoulins — no to zrozumiałe. Może wleźć na wieżę, gdyby tam powiewała jedwabna halka, może się wdrapać po gładkim murze na wieżę w Pizie, jeżeliby mu stamtąd posłać powietrznego całuska. Skoczy do studni, gdyby tam rzucić pachnącą różę... A taki! Gdyby mu powiedzieć: — Jaśniachu, Jaśniachu, kocham cię! — zastanowiłby się z pewnością przedewszystkiem, czy on ma prawo kochać się, a następnie czy już wszyscy ludzie także kochają, a dopiero na końcu, czy mu to nie szkodzi na kaszel i system nerwowy...

— Jest jedno miejsce w Hamlecie, gdzie ten utrapiony mówi: „Tabliczki! Warto, abym na nich umieścił, że można się uśmiechać, a być łotrem" „My tables, — meet it is I set it down". Pamięta to pani? Gdy spotkał ducha... — rzecze Jaśniach, nie podnosząc głowy, ani powiek.

— Nie pamiętam.

— Jest to nieśmiertelne.

— Cóż w tem jest tak nadzwyczajnego?

— Chciał zapisać co prędzej tę myśl, która się wysunęła, jako odkrycie, ze wszystkiego, z całego ogromu życia. Widzi pani — chciał zapisać prawdę, która stała mu przed oczyma przez chwilę, jako ostatni wynik, jako różnica, zostająca z całego życiowego obrachunku, ze wszystkiego waru spraw otaczających, z uwag nad ludźmi, nad ich czynami i nad naszą o nich myślą. Jest to ostatnie, co jest. Ostatnie słowo, zamienione przez cierpienie na brylant prawdy. Jeśli takiej myśli nie zapisać, to się rozwieje, zniknie. Bo te myśli są najtrudniejsze. Znikają, jak cudne sny.

— A to i panu zdarza się mieć takie myśli? — spytała, żeby tylko coś powiedzieć.

— Drwi sobie pani ze mnie. A jednak tak jest, niestety! Czasem przeszywają mię te myśli nieznośne. Zwykle w takich razach nie mogę pisać.

— Dlaczego?

— Bo leżę, jak kłoda, albo jestem zabity na duszy i wszystko mi jedno. Jest „taka" myśl, ale cóż z tego, że jest? Pocóż ona i na co się komu przyda? Niech przepada wraz ze mną!

Ewa zamilkła. Ponieważ nie patrzał na nią, więc poziewała w sekrecie. Po znacznym odstępie milczenia rzekła:

— Jeżeli pana osaczy kiedy owa niezwykłość myślenia, a nie zechce się panu pisać, proszę mi zwierzyć ustnie owe myśli. Niech je pan podyktuje. Piszę bez błędów ortograficznych.

— Che-che!

— Naprawdę — bez błędów! Takie myśli poety Jaśniacha-Bandosa mogą nawet mieć księgarską wartość.

— Powiedzą księgarze, że podrobione ad hoc przez socyałów, tem bardziej, że autograf nie jego.

— Z treści poznają lwie pazury.

— Prędzej strzępy lwiego ogona. Ale niech tam! Jeszcze trochę rozjuszę dziennikarzy i wszelkiego rodzaju renciarstwo. Niech pani pisze.

— Ale w czem? Niema papieru.

— To też niech pani kupi zielony kajet na „Place des Palmiers". Jest tam po lewej ręce taki sklep. Flaszkę atramentu, tudzież godziwą obsadkę ze stalówkami.

— All right!

— Na tytule można napisać: Testament zdychającego...

Cały czas wiosenny upłynął wśród dziwacznych, choć monotonnych zdarzeń. Jaśniach był coraz cięższej chory. Chudł, nie sypiał i popadał w rozstrój coraz cięższy. Nie zdając sobie sprawy, jakim się to dokonało sposobem, Ewa poczęła się nim opiekować, jak szarytka, czy siostra. O każdej porze dnia i nocy wchodziła do jego numeru i spełniała wszelkie czynności, których służąca hotelowa z pewnościąby wykonać nie chciała. Jeżeli podczas dnia Jaśniach leżał w łóżku, co się najczęściej zdarzało, „opiekowała się jego spokojem". Miał ten termin głębokie znaczenie. Ponieważ najlżejszy szelest, świergot ptaków, daleki okrzyk dzieci, pianie koguta, szczekanie psów, kroki na schodach, szczęk nożów w kuchni, rozmowa w sąsiednim pokoju i tak dalej — przyprawiały go o rozpacz, trzeba było temu wszystkiemu zapobiegać. Wynikły stąd tysiączne a najpocieszniejsze awantury. Trzeba było wykupić i wyłapać w całej dzielnicy koguty, osobiście wypędzać ze strychu zagnieżdżone tam koty, miauczące, oczywiście po nocach. Samo się przez się rozumie, że przemyślni Korsykanie podpuszczali później koguty, ażeby je wkrótce za drogie pieniądze sprzedawać i za jeszcze droższe ścigać. Szczególnie jeden szybkonogi kałakut, wrzaskliwy, jak roznosiciel gazet, stał się straszliwą wprost zmorą Jaśniacha.

(C. d. n.)

(„czchajutj“) na Austryę. Potrzebowali jej do militarnej ochrony polskiego królestwa w Galicyi przed ruchem ruskim w granicach kraju. Dzisiaj zaś polscy intryganci mogą śmiało, nie oglądając się na Austryę, wchodzić w kontrakt z Moskwą i popierać w Galicyi — rosyjskich politycznych agentów (sic!). Co ich to może obchodzić, że to nie leży w interesach austryackiego państwa. Przecież hr. Potocki, namiestnik Galicyi, ma połowę swych dóbr w państwie rosyjskiem, a taksamo inni polscy magnaci. Wszyscy oni są przez połowę — rosyjskimi poddanymi i z państwem rosyjskiem wiąże ich czasem więcej ekonomiczno-klasowych interesów niż z Austryą. Trudno tedy dziwić się ich polityce. Najodpowiedniejszem dla nich jest właśnie rusofilstwo. Nic też dziwnego, że idą ręka w rękę z moskalofilami. Galicyjscy moskalofile zaś, wysługujący się galicyjskim Polakom, są tylko stupajkami polityki rosyjskiej, która ponad naszemi głowami popiera dążenia polskie (sic!). Tam też za kulisami tej polityki szukać należy przyczyn ostatniego zwrotu moskalofilów: nie Lwów i Wiedeń tu decydują, ale Warszawa i Petersburg“.

Tak wygląda waśń obu obozów ruskich w jej obecnej fazie. Jest ona istotnie bardzo ostrą i należy niewątpliwie do tych, których kompromisowe jakieś zakończenie jest najmniej prawdopodobnem. Ukraińcy i moskalofile rozpoczęli ze sobą walkę na śmierć i życie, która odtąd staje się nowym bardzo ważnym czynnikiem w życiu politycznem Rusinów. Z czynnikiem tym i my także powinniśmy liczyć się skrupulatnie.

Proces studentów ruskich w Wiedniu.

Wiedeń, 28 sierpnia.

W dniu 2 września rozpocznie się w Wiedniu ostatni akt napadu studentów ruskich na uniwersytet polski we Lwowie, dokonany w styczniu roku bieżącego.

Akt oskarżenia obejmuje s i e d e m n a s t u podsądnych. Oto ich nazwiska: Jarosław Baby, filozof; Piotr Bekasiewicz, filozof; Iwan Ciszyka, prawnik; Leon Cichowski, prawnik; Andrzej Didunyk, medyk; Mikołaj Hałuszczyński, prawnik; Wasyl Hładkyj, filozof; Franciszek Kokowski, filozof; Taras Korytowski, prawnik; Paweł Kratt, prawnik; Joachim Krysowaty, medyk; Aleksander Roman Lewicki, prawnik; Osyp Nazaruk, prawnik; Włodzimierz Rachiński, filozof; Leon Szumski, filozof; Iwan Tichowski, filozof, i doktor praw oraz koncypient adwokacki Włodzimierz Baczyński, 27 lat.

W rozmaitych gradacyach prokuratorya państwa obwinia ich o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, złośliwego uszkodzenia cudzej własności, zaburzenia publicznego.

Z tych siedemnastu oskarżonych jeden, Paweł Kratt, uciekł do Szwajcaryi. Jest to główny oskarżony. Śledztwo wykazało, że Paweł Kratt w todze rektorskiej na barykadzie z sprzętów połamanych nawoływał kolegów do dalszej roboty niszczycielskiej. On także miał napaść na sekretarza uniwersytetu dra Winiarza i zranić go w głowę uderzeniem pałki.

Z uwagi na tak ciężkie zarzuty i z uwagi, że Kratt jest poddanym rosyjskim, sąd lwowski uwolnił go czasowo z więzienia śledczego pod warunkiem złożenia kaucyi 30.000 koron. Tę sumę złożyło ruskie towarzystwo akcyjne ubezpieczeń „Dniestr“. Kratt mimo słowa honoru i kaucyi uciekł. Wiedział, że go czeka surowa kara.

Z pozostałych szesnastu oskarżonych sześciu ukrywa się uporczywie. Władze do tej pory nie zdołały im doręczyć aktu oskarżenia. — Również i tych sześciu należą do najciężej skompromitowanych.

Mimo braku siedmiu oskarżonych proces stanowczo się zacznie 2 września, będzie doprowadzonym do końca, jakkolwiek obrońcy będą prawdopodobnie się domagali odroczenia na termin późniejszy.

Tych obrońców jest trzech: dr Walter Rode, dr Joachim i dr Koss, dwaj pierwsi nie są jeszcze adwokatami, lecz tak zwanymi „obrońcami w sprawach karnych“; trzeci, Rusin galicyjski, jest adwokatem w Wiedniu. Dr Walter Rode już przed kilku miesiącami odsłonił swoje barwy. W lutym odbył się w Wiedniu wiec rusko-socyalistyczny-syonistyczny w sprawie studentów ruskich uwięzionych za napad na uniwersytet lwowski. Na owym wiecu wymyślano w niebywały sposób na naród polski, wymyślano tak jaskrawo, że nawet obecny komisarz policyi, Niemiec rodowity, musiał interweniować. Wszystkich atoli w plwaniu na Polaków przewyższył młodziutki dr Rode.

Prokuratorya państwa wytoczyła mu śledztwo o zbrodnię podburzania do buntu. W lipcu to śledztwo umorzono. Gazety wiedeńskie i galicyjskie gęsto pisały o p. drze Rodem.

Obecnie panowie obrońcy zażądali od sądu, by wypłacił podsądnym na koszta podróży do Wiednia. Początkowo uważaliśmy wieść o tem żądaniu za niewinną satyrę na Rusinów i na panów obrońców. Mieliśmy jednak sposobność przekonania się, że istotnie takie żądanie widniało w postulatach, które panowie obrońcy zgłosili pod adresem sądu. Dzisiaj, gdy sąd odrzucił natychmiast to więcej, niż śmiałe, wymaganie, pp. obrońcy i rusini byliby radzi wyprzeć się owego faktu. Nic im to jednak nie pomoże. Tak więc pozostanie w rocznikach sądownictwa, że studenci ruscy, oskarżeni o ciężkie przestępstwa, chcieli, by im płacono za stawienie się przed trybunałem. Zapomnieli, że sąd miałby prawo zażądać przystawienia ich pod strażą jako zwykłych aresztantów.

Podsądni zniszczyli urządzenie szeregu sal i kancelaryj uniwersyteckich. To urządzenie jest własnością państwa. Skarb państwa żąda odszkodowania. Interesów skarbu będzie bronił podczas rozprawy adjunkt prokuratoryi skarbu we Lwowie, dr Ignacy Weinfeld, specyalnie na ten cel wysłany do Wiednia. Bawi on już od dnia 26 sierpnia w Wiedniu, studyuje akta i porozumiewa się z prokuratorem państwa drem Luxem.

Dr Lux, pierwszy prokurator sądu krajowego karnego w Wiedniu, będzie osobiście wnosił oskarżenie.

Do rozprawy wezwano 42 świadków, przeważnie ze Lwowa. Trybunałowi orzekającemu będzie przewodniczył radca sądu krajowego wyższego, dr Wach, znany literat o kolorycie wiedeńskim.

W szeregu świadków widnieje także nazwisko komisarza policyi lwowskiej, dra Stanisława Tauera. Wezwano dra Tauera na świadka do rozprawy głównej dlatego, by przysięgą i zeznaniami ustnemi potwierdził wiarygodność spisanych przez siebie protokołów policyjnych w sprawie napadu na uniwersytet. Później bowiem podczas śledztwa oskarżeni studenci ruscy zarzucili panu dr Tauerowi, że spisane protokoły nie odpowiadają prawdzie. Znany to środek w kryminalistyce.

Zainteresowanie rozprawą jest duże. Posłowie ruscy co chwila przybywają do Wiednia, by interweniować na korzyść oskarżonych. Na czas procesu przyjadą w komplecie. Wszystkie pisma wysyłają swoich sprawozdawców. Już dzisiaj spis publicystów, dopuszczonych do loży dziennikarskiej zamknięto. W sferach polskich podjęto odpowiednie starania, by tym razem w prasie cywilizowanego zachodu, a więc w dziennikach francuskich i angielskich ukazały się sprawozdania wiarogodne. Trzeba naprawić błąd z Lutego b. r., gdy z powodu wieści o strajku głodowym Rusinów przedstawiono jako męczenników.

Amon.

Wystawa w Wadowicach.

(Od naszego korespondenta.)

Wadowice, 26 sierpnia.

III.

Po sali robót k o b i e c y c h i wystawie „Koła artystek polskich“ oprowadza znana artystka p. Karolina Bierkowska, która wraz z p. Antonowiczówną najuprzejmiej udziela wyjaśnień. Pożegnawszy panie i pierwsze piętro, udajemy się na drugie i wchodzimy do sali, w której znajduje się dział stolarski. Tu przedewszystkiem patrzymy za okazami, sporządzonemi w Kalwaryi, gdzie krajowa szkoła stolarska i Towarzystwo stolarzy równoległą prowadzą pracę, aby dojść do jak najlepszych rezultatów w swojej dziedzinie. Sprężyną tej działalności jest dyrektor szkoły inż. Niemczynowski, który tworzy najrozmaitsze wzory dla wyrobów stolarskich i czuwa nad ich dobrem wykonaniem. Umieszczone na wystawie okazy prawie wszystkie projektował dyrektor Niemczynowski, wykonywali je uczniowie szkoły, werkmistrze i przodownicy, a w dalszym ciągu członkowie Towarzystwa stolarzy. Te biurka, szafy, fotele, łóżka, krzesła, całe wreszcie urządzenia pokoju sypialnego, odznaczają się dobrym smakiem i praktycznością. Można wprawdzie poczynić pewne zarzuty co do połączenia czerwonego marmuru z drzewem zwyczajnem, niepociągniętem ani politurą, ani lakierem, ale ostatecznie można się i na to zgodzić przez wzgląd na praktyczność. Nie sposób nie pochwalić pięknego kredensu, lakierowanego na biało z niebieskiemi ozdobami, dzieła p. Franciszka Polaniaka, stolarza w Wadowicach. Z werkmistrzów szkoły stolarskiej w Kalwaryi wystąpili pp. Wład. Jarosiński i Stan. Halczak, dając mebelki, wykonane z prawdziwą precyzyą.

Dopełnieniem okazów tego działu są prace p. Franciszka Kotlarskiego z Żywca (szafa z przechodniemi drzwiami do sypialni hotelowych), pp. T. Bernadzikiewicza i Pasionka w Jaśle (modele ław szkolnych), p. Józefa Stypuły z Tarnawy Dolnej (leżak i fotel składany), różne wyroby p. Jana Janosza z Targanic, wreszcie mistrza krakowskiego, p. Jakóba Hanuszkiewicza, mebelki i sprzęty rozrywkowe dla dzieci.

Przechodzimy do ostatniego działu: artystycznego i sztuki stosowanej. Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że gustowny afisz reklamowy dla wystawy wadowickiej (można go oglądać i na ulicach Krakowa) zaprojektowała p. Anna Gramatyka-Ostrowska, a odbito go w litografii Kranikowskiego w Krakowie. Autorka afisza bierze także udział w wystawie i daje szereg projektów na etykiety, winiety i afisze artystyczne. Projekty plakatów wystawili także: p. Tadeusz Korpal z Krakowa i p. Kulczyńska z Ligotki Kameralnej (Śląsk).

Dział ten zresztą jest bardzo różnorodny i dotyka różnych dziedzin przemysłu. Pokusimy się o wyliczenie ważniejszych okazów, pozostawiając ich ocenę widzom samym. Więc krakowski zakład witrażów inżyniera Stan. G. Żeleńskiego wystąpił z pięknemi mozajkami i witrażami w ramach; introligatorzy krakowscy pp. Robert Jahoda i Karol Wójcik dali gustowne oprawy książek, Franc. Terakowski — oprawy obrazków; zakład „Zorza“ Zygm. Gottlieba piękne reprodukcye; T. Jabłoński (Kraków) — reprodukcye fototechniczne (z reprodukcyami wystąpił także krakowski zakład p. Ant. Trybalskiego); firma M. Jarry (Kraków) — przedmioty srebrne; Jakób Łomzik (Wadowice) — pasek srebrny damski; Walentyna Groszyna (Kraków) — ramki inkrustowane; M. Hutter (Tarnów) i Jan Bednarski (Tarnów) — fotografie; Towarzystwo wyrobu szat liturgicznych (Krosno) — hafty, ornaty, kapy; Franc. Fijałkiewicz (Podgórze) — ołtarzyk; Wilhelm Malcher (Jeleśnia) — wieszadła rogowe); Ant. Hybel (Stary Sącz) — grupy rzeźb; Andrzej Szajna (Jasło) — ornamenty kościelne; bronzownik Franc. Marcyniok (Końska na Śląsku) — kandelabry i świeczniki i t. d. Wymienić także należy udział w wystawie firmy Fr. Foltina spadkobiercy (Wadowice), która przedstawiła szereg prac drukarskich i introligatorskich.

*

Wystawa wadowicka — to dzieło inżyniera p. Kazimierza K ł ę b k o w s k i e g o. Dwa lata pracy, zabiegów i wysiłków potrzeba było, aby rzecz doprowadzić do skutku. P. Kłębkowski nie zrażał się przeciwnościami, na wszystkie strony kołatał, trudności pokonywał i teraz tem radośniej patrzeć może na owoce swej pracy. Dzielnie dopomagał swemu dyrektorowi w jego zabiegach komitet, na którego czele stało prezydyum, złożone ze Stefana hr. Bobrowskiego (prezes), inż. Pruszyńskiego i p. Ludwika Chrząszcza (wiceprezesi), wreszcie z pp. Ad. Kozłowskiego (wicedyrektor) i Aleks. Motyki (kierownik biura). Do komitetu należeli obywatele wadowiccy pp. Beer Alfred prof. gimn., Borucki Aleks. naucz. lud., Bylica Jan fabrykant, adw. dr Daniel, zast. burmistrza Dworak Jan, inż. Engelberg, dyr. Kasy oszcz. Gołąmb Michał, Grudniewicz Aleksander malarz, Hawiger Jan budowniczy, Heidrich Edward, magistrowie farmacyi Hommé Kazimierz i Hommé Władysław, Huppert Izrael, Jabłońska Stefania nauczycielka, Kluk Teofil kupiec, Koman Karol naucz. lud., Kuzia Józef emer. poborca, Moraw Karol inżynier, dr Opydo Franciszek lekarz, dr Padlewski Zygmunt, Pukło Józef budowniczy, Reich Herman, inż. Romaszkan Feliks, Schmidlówna Adela dyrektorka szkoły żeńskiej, Solski Teofil, Szewczykówna Rozalia nauczycielka, inż. Szuster Włodzimierz, Turkowski Władysław, Tylkowa, Tylko Kazimierz, Wądolny Tomasz, prof. Zachemski Jakób i inż. Zeidler Jerzy. Z zamiejscowych należeli między innymi do komitetu: burmistrz Myślenic dr Klakurka, burmistrz Żywca dr Kornicki, poseł Łuszczkiewicz, dyr. Niemczynowski z Kalwaryi, burmistrz Oświęcima Śmieszek, notaryusz Antoni Bahr z Zatora i i.

*

Do j u r y zaprosił komitet wystawy:

dla działu artystycznego i sztuki stosowanej pp.: Józefę Geppert, Bronisławę Rychter-Janowską, Jana Bukowskiego, Jerzego Warchałowskiego, Stanisława Fabijańskiego, radcę Odrzywolskiego i inż. Stan. Żeleńskiego;

dla działu maszyn: posłów Tadeusza Sikorskiego i Edmunda Zieleniewskiego, prof. Stadtmüllera, inż. Zygmunta Kremera, asystenta uniwersytetu Jagiell. Tad. Gołogórskiego;

dla działu tkaninowego: prof. dra Stan. Anczyca z Krakowa, Michała Mięsowicza z Krosna, dyr. Rottera z Andrychowa, prof. politechniki Bykowskiego ze Lwowa;

dla działu stolarstwa: Romana Muranyi'ego i Medwecky'ego z Krakowa, dyr. Niemczynowskiego z Kalwaryi;

dla działu art. ślusarstwa: Karola Uznańskiego z Krakowa;

dla introligatorstwa i papiernictwa: Karola Osiowskiego i Feliksa Romaszkana z Wadowic, Piotra Repetowskiego z Krakowa;

Dla działu ozdobnego drukarstwa i rzeczy pokrewnych: Wacława Anczyca, szefa firmy drukarskiej, Ludwika Górskiego, rządcę drukarni Literackiej i Wład. Prokescha, redaktora „N. Reformy“ z Krakowa;

dla ogólnego działu rzemieślniczego: dra Witołda Ostrowskiego i Karola Markusa z Krakowa;

dla robót kobiecych pp. Adelę Schmidlównę dyrektorkę i Jabłońską nauczycielkę szkoły żeńskiej w Wadowicach; wreszcie dla działu gospodarstwa kobiecego p. M. Ripperową, żonę inżyniera w Wadowicach.

Członkowie jury zbiorą się w niedzielę, 1 września, w Wadowicach i obradować będą przez dzień cały. Podaję nadto k a l e n d a r z y k w y s t a w y: Zjazd stowarzyszeń przemysłowych z całego okręgu wadowickiego — 1 września. Otwarcie wystawy prac „uczniów rękodzielniczych“ nastąpi 6 września. Przedstawienia trupy teatru ludowego ze Lwowa pod kierownictwem p. Pilarskiego odbywają się codziennie w sali Sokoła.

*

Sprawozdanie niniejsze nie ma zupełnie pretensyi, aby było wyczerpującem. Są to tylko notatki, niejako rozumowany katalog wystawy. Jego celem — zwrócenie uwagi czytelnika na treść wystawy. Nie spełni ona swego zadania, jeżeli nie będzie... oglądaną. Należy się więc spodziewać, że poszczególne grupy wycieczkowe z różnych miast podążą do Wadowic, zwłaszcza, że połączenia kolejowe są dogodne i niedrogie. Dwa razy na tydzień (w sobotę i niedzielę) odchodzą zresztą z Wadowic pociągi wycieczkowe, które pozwają na wyjazd późną nawet porą. Kraków powinien dać przykład w wycieczkach tych na wystawę, a za przykładem stolicy pójdą niezawodnie miasta, blisko Wadowic położone. Spodziewane są też tłumne wycieczki z okolicznych miast i miasteczek.

A. K.

O ospie i szczepieniu.

Kilka uwag z powodu epidemii ospy w Wiedniu.

Czem była ospa w starożytności i wiekach średnich, o tem dzisiaj pojęcia sobie nikt wyrobić nie zdoła, dość przytoczyć, że srogość epidemii ospy można jedynie porównać ze srogością dżumy, która nawet w ostatnich latach w Indyach wschodnich setki tysięcy ofiar porywa. W bramańskiej mitologii bogini ospy S i t t a l a była małżonką nieubłaganego bożka śmierci Y a m a c h a, na dowód, że pojęcie śmierci było niemal identyczne z pojęciem ospy. Wojska rzymskie przywiozły ospę do Włoch po długotrwałem oblężeniu miasta Seleucyi nad Eufratem, a epidemia tej choroby zniszczyła w krótkim czasie potężną armię rzymską, tak, że kraj pozbawiony wszelkiej obrony, nie był w stanie stawić oporu nadciągającym z północy hordom Germanów. Kwitnący kraj zdziczał zupełnie pod wpływem epidemii ospy, która nie oszczędziła cesarza rzymskiego Marka Aureliusza w roku 180 naszej ery. Galen, opisując epidemię ospy, nazywa ją: „pestis magna, longa, diutarna“. Opisy, dokonane przez tego znakomitego lekarza, są tak dokładne, iż żadnej wątpliwości ulegać nie może, iż z ospą miał do czynienia. Niemniej groźne epidemie ospy nawiedzały ludy Europy w wiekach średnich; kto ocalał od śmierci odnosił kalectwo, a co najmniej na twarzy potworne nieraz ślady strasznej choroby; powstało też mniemanie, że ludzie, którzy ospę szczęśliwie przebyli, odznaczają się wielkim zasobem zdrowia na całe dalsze życie.

Jak groźnemi bywały epidemie ospy jeszcze w 18 stuleciu, przekonywa fakt, że w roku 1723 w przeciągu czasu od czerwca do listopada zmarło w Paryżu na ospę 13.350 osób; w r. 1746 w Montpellior w przeciągu trzech miesięcy osób 1791.

Epidemia ospy sroży się w najstraszniejszej postaci, gdy po raz pierwszy w pewnym kraju się pojawia, przywleczona np. po raz pierwszy do Islandyi w r. 1707 zabrała w przeciągu kilku miesięcy około 2000 osób z pośród mieszkańców tej wyspy. W dziesięcioleciu 1751—1761 zmarło w Szwecyi na ospę 90.000 ludzi, w północnych i wschodnich prowincyach Niemiec zmarło w latach 1794 do 1796 około 200.000 osób. Że i na obszarach ziem polskich epidemie ospy straszne czyniły spustoszenia i wyludniały całe okolice, o tem świadczą liczne zapiski w kronikach.

Jest jasnem, że wśród takich okoliczności spostrzeżenie angielskiego lekarza Edwarda Jennera, iż przebycie ospy krowiej chroni ludzi od zapadnięcia na groźną ospę ludzką było odkryciem epokowem, którego skutki obecnie w całej pełni uznają i oceniają te społeczeństwa, w których b e z w z g l ę d n y przymus szczepienia w drodze ustaw wprowadzono. Jak powszechnie wiadomo, jest ospa krowia łagodną chorobą o znaczeniu prawie wyłącznie lokalnem i powstaje w miejscu, gdzie pod przyskórek wprowadzono jad właściwy, zebrany z cieląt, umyślnie w osobnych zakładach w tym celu szczepionych. W różnych częściach kraju naszego istniały zakłady, które produkowały krowiankę do szczepień publicznych. Od lat kilku ze względu na doniosłość przedmiotu ujął rząd we własny zarząd sprawę wytwarzania krowianki do szczepień i w ten sposób powstał w Wiedniu c. k. zakład produkcyi krowianki, skąd odbywa się rozsyłka cennego i wybornego materyału do szczepień po całem państwie.

Za pomocą prostego eksperymentu, dokonanego na chłopcu 8-letnim, któremu najprzód zaszczepił ospę krowią, a następnie ospę ludzką, jednak bez skutku, wykazał Jenner w r. 1796 skuteczność szczepienia krowianki, a gdy i dalsze próby stwierdziły słuszność zapatrywania, napisał traktat o swem spostrzeżeniu. W piśmie naukowem odmówiono umieszczenia pierwszej pracy bystrego badacza; niezrażony odmową, wydał ją własnym nakładem, a w przeciągu kilku lat doczekał się tak wielkiego uznania ze strony swoich i obcych, jakie jedynie wyjątkowo staje się udziałem ludzi za życia. Obecnie nazwisko Jennera mieści się na wieki w szeregu nazwisk ludzi dla społeczeństwa najwięcej zasłużonych.

Sprawą szczepienia rychło zajęły się rządy państw Europy, a w ich gronie i rząd austryacki. — Już w roku 1808 pojawił się w Austryi dekret kancelaryj nadwornej w przedmiocie szczepienia, a z przykrością trzeba zauważyć, iż mimo, że od pojawienia się tem państwie urzędowego obwieszczenia upłynęło lat 99, mimo, że przez ten czas sprawa szczepienia krowianki została wszechstronnie zbadana i że dobrodziejstwo tego sposobu zapobiegania zarazie jest tak oczywistem, iż wszelkie powątpiewanie w tym względzie stanowić musi jedynie dowód zupełnego zacofania, zajmuje to państwo wobec sprawy szczepienia niemal to samo stanowisko, jakie zajmowało w dekrecie, wydanym przez laty 99! W Austryi istnieje dotąd jedynie p o ś r e d n i przymus szczepienia, to znaczy, że człowiekowi, który się szczepieniu poddał, można odmówić niektórych świadczeń n. p. przyjęcia do pewnych zakładów, udzielenia wsparć, stypendyów i t. p., lecz bezpośrednio zmusić do zaszczepienia się nikogo nie można. To stanowisko ustawodawstwa naszego uznaje się powszechnie za anachronizm, który doprowadza do takich następstw, z jakiemi obecnie milionowa stolica państwa ma do czynienia, t. j. do powstania epidemii choroby, którą gdzieindziej od lat kilkunastu wykreślono z szeregu wrogów społeczeństwa. Każdy świadom stanu rzeczy i wcale nie „przyjaciel ludzkości“, lecz wprost chociażby tylko ze stanowiska egoistycznego przedmiot oceniający, powinien domagać się, aby w Austryi wprowadzono ustawowo bezwzględny przymus szczepienia, tak, jak istnieje przymus szkolny i powszechny obowiązek służby wojskowej. Jeżeli posłowie-lekarze nie domagają się tej reformy, mając po temu sposobność w parlamencie austryackim, to zupełnie słusznie spotkać ich powinien zarzut lekceważenia jednej z najdonioślejszych spraw zdrowia publicznego. — Oprócz lekarzy-posłów jest z urzędu niejako do inicyatywy powołaną w tym względzie najwyższa Rada zdrowia, jako organ doradczy ministerstwa spraw wewnętrznych, w drugim rzędzie krajowe Rady zdrowia, jako organa doradcze namiestnictw. Jednak tak najwyższa Rada zdrowia, jak i krajowe Rady zdrowia dotąd stronią od wszelkiej inicyatywy: „z powodu nie zupełnie właściwego swego składu straciły one widocznie poczucie potrzeb społeczeństwa i świadomość braków w zakresie ustawodawstwa zdrowotnego i z tego powodu z tej strony poprawy nieprawidłowego stanu rzeczy trudno się spodziewać. W powodzi wniosków, jakiemi kończy się co roku sprawozdanie krajowej Rady zdrowia o stosunkach zdrowotnych w Galicyi, niema dotąd wniosku o wprowadzenie przymusu szczepienia! — A przecież jeżeli gdziekolwiek, to w pierwszym rzędzie w naszym kraju o wprowadzeniu takiego przymusu myślećby należało dlatego, że cała jego północna i wschodnia granica dotyka na rozległej przestrzeni obszarów państwa, które za stałą siedzibę wszelakiej dla ludzi i dobytku zgubnej zarazy zawsze i słusznie się uważa.

Wszystko, co się dotąd czyni w zakresie szczepienia, nazwać trzeba tylko środkami połowicznemi. U nas niema prawie wcale przeciw szczepieniu agitacyi, która w Wiedniu odnosi widocznie pewien skutek, jak o tem z dzienników wiadomo. Większą, niż agitacya przeszkodę w uogólnieniu się szczepienia, stanowi nizki stopień oświaty, szczególna, może rasie właściwa, obojętność dla przedmiotu i brak troski o własne zdrowie, które tem jaskrawszemi się wydają, że na każdym niemal kroku ma się sposobność porównać je z wielkiemi w tym właśnie względzie zaletami społeczeństwa żydowskiego. Dwuletnie dziecko żydowskie niezaszczepione jest unikatem, dzieci chrześcijańskie poddaje się pierwszemu szczepieniu bardzo często dopiero wtedy, gdy zachodzi obawa, że mogłyby napotkać trudność w przyjęciu do szkoły, a więc szczepi się je dopiero w szóstym roku życia. Agitacya przeciw szczepieniom, dawniej względnie ożywiona, niema obecnie w naszem społeczeństwie takich przedstawicieli, którzyby zdobyli się na ten stopień lekkomyślnego działania, jaki jest potrzebny dla szerzenia zapleśniałych i zgubnych poglądów. Jedyna w tym kierunku publikacya polska, napisana nawet w Krakowie przez pewnego zgrzybiałego staruszka nie-lekarza, nosi na sobie już na pierwszy rzut oka cechy publikacyi raczej humorystycznej: jej tytułowy obrazek, przedstawiający żandarma pruskiego z tablicą z jednej, a kościotrupa, dokonywującego szczepienia dziecka z drugiej strony, stanowią znakomite i osobliwe uzupełnienie dziwacznego a niezrozumiałego na czele rozprawy umieszczonego wiersza: „Wspólność ospy, śmierci, mocy, Matce dziecię wydrą w nocy“. Wydawca tego elaboratu żali się na wstępie, że: „rozprawy tej n i e u d a ł o s i ę (!) umieścić w żadnej gazecie, w Warszawie wychodzącej“ — dlatego, dla użytku Polaków wydał ją aż — w Berlinie.

(Dok. nast.).

Dr Schattler.

Zwycięstwo kobiet.

Austrya jest od dawna ostoją konserwatyzmu, a często nawet reakcyi, to też każdy fakt, świadczący o postępie, ma tutaj podwójną doniosłość i staje się dowodem, że postęp ów był koniecznością, a nie eksperymentem. Wiedząc o tem, przyjęliśmy dzisiejszy telegram, donoszący o dopuszczeniu kobiet do asystentur i docentur na uniwersytetach w Austryi z równem zdumieniem, jak uznaniem. Gdy tekę ministra oświaty piastował ś. p. H a r t e l, człowiek wszechstronnie wykształcony i o szerokim horyzoncie myśli, oświata publiczna w Austryi owiana była duchem pewnego postępu, atoli po ustąpieniu jego zapanował na tem polu dawny biurokratyzm i skostniały szablon. A jednak są prądy, które obalają najsilniejszą twierdzę konserwatyzmu, a do tych prądów należy ruch kobiecy w kierunku uczenia się i nauczania.

Gdyby jeszcze przed kilku laty ktoś wypowiedział zdanie, że na katedrze uniwersyteckiej zasiąść może równie kobieta jak i mężczyzna, odpowiedzianoby mu uśmiechem politowania. Szukanie argumentów przeciwko takiej „herezyi“ uważanoby wprost za zbyteczne. A dzisiaj kolegium profesorów wydziału filozoficznego na uniwersytecie wiedeńskim uchwala dopuszczenie doktorki filozofii Elizy Richter do prywatnej docentury filologii romańskiej. Uchwała kolegium profesorskiego nie zadziwia nas zresztą, gdyż profesorowie uniwersytetu wiedeńskiego są w przeważającej liczbie przychylnie usposobieni dla kwestyi równouprawnienia kobiet na polu szkolnictwa, — ale że ministerstwo oświaty zatwierdziło tę uchwałę, jest, jak wspomnieliśmy, rzeczą zadziwiającą, zarazem jednakże tem godniejszą pochwały.

A wobec tego wszystkiego zwycięstwo kobiet ma tem doniosiejsze znaczenie, chociaż jest niezupełne. O ile z niejasnego telegramu biura korespondencyjnego wnosić można, sprawa ta nie została zasadniczo załatwiona. Wedle tego telegramu, minister oświaty wystosował do wszystkich rektorów uniwersytetów okólnik, według którego pozwala się na dopuszczenie do służby asystenckiej tych kobiet, które posiadają pełne naukowe kwalifikacye i austryackie obywatelstwo państwowe. Dopuszczenie do służby nauczycielskiej i odbywania uniwersyteckich wykładów wymaga każdym razem zgody kolegium profesorów. W podobny sposób mają kobiety być dopuszczone na klinikach jako pomocnice przy operacyach.

Zdawałoby się tedy, że równouprawnienie kobiet na tem polu jest stanowcze, tymczasem dalszy ciąg telegramu zawiera silne zastrzeżenia. Mianowicie kwestye, czy kobiety według norm, wydanych dla habilitacyi męskich kandydatów, mają być prawidłowo dopuszczane do prywatnych docentur, uważa minister za przedwczesną, ażeby sprowadzać w niej ogólnie obowiązujące zasadnicze rozstrzygnięcie, gdyż nauka uniwersytecka obok pielęgnowania nauki, ma za zadanie kształcenie do stanu lekarskiego i nauczycielskiego, a więc musi być wymaganem od nauczyciela pełne, dydaktyczne doświadczenie, w którym to kierunku dla kobiet nie rozporządza się jeszcze dostatecznemi wynikami praktyki. Minister oświaty nie mógł już bezwarunkowo zająć odpornego stanowiska w tej sprawie, ustąpił więc, ale równocześnie na drodze postępu pozostawił rozmaite przeszkody. — Sądzimy, że i te przeszkody rychło zostaną usunięte. Samo zresztą ministerstwo czuje znikomość wszelkich utrudnień na tem polu, powiada bowiem w swojem rozporządzeniu, że jeżeli jakaś kobieta na podstawie uzdolnienia do zawodu naukowego i na podstawie swoich kwalifikacyj na nauczyciela odpowiada wszystkim wymaganiom co do wdrożenia postępowania habilitacyjnego, w takich wyjątkowych wypadkach nie mają być czynione przeszkody.

Oby te „wyjątkowe wypadki“ jak najrychlej zniknęły, a do kobiet zaczęto stósować te same przepisy, które obowiązują mężczyzn, a właściwie są ich przywilejem.

Rozporządzenie ministerstwa oświaty będzie prawdopodobnie pomyślnym precedensem dla załatwienia innej sprawy. Jak wiadomo czytelnikom „Nowej Reformy“, asystentki, pełniące w szpitalach wiedeńskich służbę lekarską, zażądały obecnie, ażeby posady sekundaryuszów były i dla nich dostępne, skoro lekarki na równi z lekarzami obarczone są temi samemi obowiązkami. Zasadniczych zarzutów nikt przeciwko temu żądaniu nie podnosi, odzywają się tylko głosy, że kobieta na stanowisku sekundaryusza nie zdoła utrzymać w swoim oddziale należytej karności. Najodpowiedniejsze w tej sprawie stanowisko zajął prezydent wiedeńskiej Izby lekarskiej, który oświadczył, że należałoby dla próby powierzyć kobietom kilka sekundaryatów, a po upływie pewnego czasu możnaby dopiero wydać sąd o tej kwestyi. To samo stanowisko powinny zająć decydujące sfery rządowe.

Kronika.

Kraków, 30 sierpnia.

Polska pielgrzymka do Ziemi świętej. Dziś z brzaskiem dnia o godzinie 4 min. 30 wyruszyła pielgrzymka polska w drogę do Ziemi świętej. Już godzinę przed odjazdem pociągu wypełniły się sale dworca kolejowego licznym tłumem pielgrzymów oraz publicznością, żegnającą odjeżdżających w daleką drogę krewnych i znajomych. Wśród tłumu pielgrzymów widniały obok wykwintnych podróżnych strojów, liczne białe sukmany, i pstre namitki włościan i kobiet, biorących udział w pielgrzymce oraz czarne szaty duchownych, którzy w liczbie 80 zgłosili uczestnictwo w pielgrzymce. Wogóle w pielgrzymce biorą udział wszystkie sfery i stany naszego społeczeństwa z pod wszystkish trzech zaborów. Komitet zaopatrzył uczestników pielgrzymki w piękne odznaki o barwach narodowych, a oprócz tego, każdy z pielgrzymów otrzymał „Przewodnik do Ziemi świętej“, książkę, wydaną przez generalny komisaryat Ziemi świętej w Galicyi, nakładem komitetu pielgrzymki. Książka ta, nader praktycznie ułożona, mieści obok programu i przepisów podróży, stosowne nabożeństwa, a nadto historyczny i geograficzny rys o Ziemi świętej wraz z ilustracyami.

O godzinie pół do 4 zgromadzili się pielgrzymi w sali jadalnej drugiej klasy, gdzie po krótkiej modlitwie i błogosławieństwie księdza Janickiego spożyto wspólne śniadanie. Następnie ruszyli pielgrzymi do wagonów, składających w liczbie 26 specyalny pociąg.

Rozległy się okrzyki konduktorów „einsteigen“ (?) i pielgrzymi żegnając drogie sercu osoby, rzucili się do wagonów. Zabrzmiała rzewna polska modlitwa „Kto się w opiekę“... i pociąg, żegnany przez pozostałych, zniknął wśród pożegnalnych powiewań chustkami w oddali.

Cała pielgrzymka dzieli się na 5 pojedynczych grup, którym przewodniczą członkowie komitetu pod przewodnictwem ks. Janickiego. Honorowym kierownikiem pielgrzymki jest kanonik dr Czesław Wądolny, a kierownictwo techniczne objął sędziwy O. Lechner, komisarz Ziemi świętej, który już kilkakrotnie prowadził pielgrzymki do Palestyny.

Dziś w południe mają przybyć pielgrzymi do Wiednia, gdzie po kilkugodzinnym spoczynku ruszą w dalszą drogę. Do Tryestu przybędą jutro rano, skąd okręt „Tyrol“ przewiezie ich do portu „Jaffy“.

Pomoc lekarską mają pielgrzymi zapewnioną w drodze od uczestnika pielgrzymki dra Bednarskiego oraz kilku Sióstr Miłosierdzia.

Na końcu nadmienić musimy, iż dyrekcya kolei północnej, mimo dostatecznego czasu nie przygotowała odpowiedniej ilości wagonów, a te, które dała, szczególniej klasy III, urągają wprost wszelkim wymaganiom hygieny i postępu. Zużytkowano tu mianowicie stare, odwieczne, ze wszystkich linij kolejowych wycofane wagony, bez przechodu, nie

nadające się zupełnie do dalszej podróży. Takie lekceważenie życzeń publiczności, narażające podróżnych wprost na męki z powodu upału i ciasnoty, godne jest napiętnowania.

Również smutnem i niezrozumiałem jest zarządzenie dyrekcyi kolei, że do pociągu wyłącznie z polską publicznością przeznaczyła służbę niemiecką, tem samem niezdolną do porozumienia się z podróżnymi.

Z teatru miejskiego. Sobotni wieczór będzie siedmdziesiątem przedstawieniem „Wesela“ Wyspiańskiego. Pierwsze przedstawienie znakomitej sztuki tej miało miejsce w dniu 16 marca 1901 roku. Jest więc nadzieja, że w niedługim czasie Kraków będzie święcił jubileusz setnego przedstawienia. W „Weselu“ sobotniem role główne odegrają: p. Solski (gospodarz), Leszczyński (pan młody), Ordon-Sosnowska (panna młoda), Mielewski (Jasiek), Sobiesław (dziennikarz), Borodziczowa (Marynia), Zelwerowicz (Czepiec), Arkawinówna (Rachel), Bończa (Stańczyk), Jednowski (Wernyhora).

Z liceum żeńskiego p. Kaplińskiej. Dyrekcya prywatnego liceum żeńskiego, z prawami szkół publicznych, Heleny Kaplińskiej (Gołębia 5) podaje do wiadomości, że zapisy uczennic odbywają się codziennie w kancelaryi zakładu od godz. 11 do 1 i od 4 do 5. Nowo wstępujące uczennice winny przedłożyć metrykę urodzenia i ostatnie świadectwo szkolne. Dawne uczennice zakładu mogą się zapisywać osobiście lub listownie. Egzamina wstępne i poprawcze odbywać się będą w dniach 6 i 7 września od godz. 9 rano. Rok szkolny rozpocznie się 10 września uroczystem nabożeństwem w kościele SS. Felicyanek.

W salonie „Ars“ w niedzielę otwartą będzie wystawa najnowszych, nieznanych w Krakowie obrazów prof. Leona Wyczołkowskiego. Salon otwarty od g. 10—1 i od 2—5.

Jeszcze w sprawie byłego kursora T. S. L. W uzupełnieniu zamieszczonego we wczorajszym numerze „Nowej Reformy“ sprostowania prezesa akademickiego Koła Towarzystwa oświaty ludowej, nadmieniamy, że w sprostowaniu tem opuszczono początkowy ustęp, wyjaśniający związek tego sprostowania z artykułem naszego pisma. — Ustęp ów brzmi: „Do Szanownej Redakcyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Odnośnie do notatki p. t. Od byłego kursora T. S. L., umieszczonej w numerze 342 „Nowej Reformy“ z dnia 28 lipca 1907 r. (wydanie poranne), upraszam na podstawie § 19 ustawy prasowej o umieszczenie następującego sprostowania“.

Skrapianie ulic. Z powodu od kilku dni trwającej pogody i posuchy, skrapianie ulic i placów miasta znowu odbywa się intenzywniej, zawsze jednak dalekie jest od doskonałości i nie wystarcza potrzebie. Skrapianie odbywa się albo za pomocą węży, przytwierdzonych do hydrantów wodociągowych, albo za pomocą beczkowozów. W ostatnich dniach na ulicach miasta pojawiły się trzy nowe beczkowozy, o pojemności znacznie większej od dotychczasowych, bardzo praktyczne, gdyż prąd wody równomiernie rozłożony, zalewa od razu całą szerokość ulicy, tak, że beczkowozy nie potrzebują na powrót wracać raz przebytej drogi. W nowych inwestycyach naszego miasta, obok doskonałych wozów na śmiecie pomysłu braci Kosobuckich, nowe beczkowozy okazały się nader użyteczne, dlatego należałoby ich zakupić jeszcze kilka, by mogły obsłużyć całe miasto.

Napad żołnierzy. Dzisiaj rano o godz. 5 zgłosił się na stacyę ratunkową nauczyciel ludowy p. Józef Rześnik, oświadczając, że na placu Szczepańskim napadło go kilku żołnierzy z nieznanego pułku, którzy obrabowali go z pieniędzy i poranili. Na ciele Rześnika istotnie znaleziono kilka głębokich i niebezpiecznych ran, mających pochodzić od bagnetów. Po pierwszem opatrzeniu p. Rześnika odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Krwawa bójka. Wczoraj wieczór w Bolechowicach pod Krakowem dwaj bracia, Józef i Piotr Sandorowie, gospodarze, napadnięci zostali przez kilku wiejskich awanturników i poranieni nożami. Młodszy, Piotr Sandor, otrzymał dwie niebezpieczne rany, z których jedna w okolicy serca; drugi z braci, Józef, ma cztery głębokie rany na głowie. Po opatrzeniu ich przez pogotowie Towarzystwa ratunkowego, Sandorowie udali się na dalsze leczenie do szpitala św. Łazarza.

Złodziej kieszonkowy. Wczoraj aresztowała policya niejakiego 17 lat liczącego Józefa Jachowicza, który śpiącemu na placu Jabłonowskich wieśniakowi Wojciechowi Kurce, wyciągnął z kieszeni pugilares z pewną kwotą pieniędzy.

Z kraju.

Stosunki na poczcie. Otrzymujemy następujące pismo: Przed kilku dniami korespondent wasz omówił w piśmie z Lubienia miejscowe stosunki pocztowe, przeoczył jednak poruszyć kilka spraw piekących, których winę przypisać należy tylko c. k. dyrekcyi poczt i telegrafów. I tak: Lubień oddalony jest od stacyi kolejowej Mszana Dolna tylko o 9 kilometrów, wybornym gościńcem „cesarskim“, podczas gdy do Myślenic jest 2 mile — i nie ma z Mszaną Dolną wcale połączenia. Listy do tej stacyi muszą kołować na Myślenice, Kalwaryę itd. — Przesyłki pieniężne można podnieść dopiero wówczas, gdy uzbiera się potrzebna kwota z wpływów lub p. ekspedytorka wyśle zawiadomienie do dyrekcyi, że potrzebnej kwoty nie posiada. Prof. M. nadesłano przekaz w poniedziałek na 150 koron, po które polecono mu się zgłosić... w piątek! (Podobne stosunki panują i na innych pocztach prowincyonalnych w Galicyi — jak o tem miałem sposobność przekonać się zeszłego roku w Poroninie). Telegramy również muszą kołować, narażając na zwłokę. Konia z rzędem temu, kto zdoła wytłómaczyć dla jakiego celu dyrekcya stara się o takie utrudnienia. Poczta w Lubniu (a nie Lubieniu, bo się mówi np. w Wiedniu, a nie Wiedeniu) otwarta jest od godz. 8 do 11, lecz według rozporządzenia można nadawać tylko do godz. 8·15, ponieważ posłaniec odjeżdża o ½9 do Myślenic, skąd dopiero o godz. 3 wysyłają do Podgorza. Kto się spóźni z listem, lub nie zna stosunków, naraża się na opóźnienie 24 godzinne. Odbiór korespondencyi także odbywa się w ciekawy sposób. Do okręgu pocztowego w Lubniu należą wsie: Pcim, Krzczonów i Tenczyn, które obowiązane są same się zgłaszać. W Pcimiu, ponieważ jest na drodze do Myślenic posłaniec, zabiera i oddaje pocztę z wozu, lecz już w Lubniu rzekomy listonosz w spodnicy oddaje korespondencyę do pewnego tylko małego rejonu. P. L. Lazar z Krakowa, dyrektor reprezentacyi browaru żywieckiego, mieszkając w Lubniu o 300 kroków od tego rejonu, musiał „jure caduco“ posyłać po korespondencyę do chałupy Jędrka, gdzie również zgłaszają się i inni okoliczni mieszkańcy. No i jak tu uwierzyć, że austryacka poczta jest podobno najlepszą w... Palestynie, skoro takie „patryarchalne“ stosunki panują nietylko w Lubnie, lecz prawie w całej Galicyi na prowincyi poza liniami kolejowemi. L. G.

Nowy Sącz, 29 sierpnia. (Śledztwo w sprawie policyantów. Echa wyborów. Schwytanie dezertera). Opinię tutejszą zaprząta śledztwo, które prowadzi rotmistrz żandarmeryi przeciw wachmistrzowi Albertowi. Wachmistrz ów w czasie strajku bronił przystępu żonom i dzieciom policyantów do koszar, gdzie ci przebywali i wówczas użył białej broni, zraniwszy dość poważnie w rękę znajdującą się w poważnym stanie żonę policyanta, Maryę Ogórkową. Onegdaj był w tej sprawie przesłuchiwany urzędnik policyjny p. Mazurkiewicz.

W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się pierwsze rozprawy przeciw kilku oskarżonym o nadużycia w czasie ostatnich wyborów do parlamentu. Przeciw kilku śledztwo jeszcze nie jest ukończone.

Żandarmeryi w Starym Sączu udało się schwytać dezertera, Jana Martyńskiego, który ukrywał się po lasach i dopuszczając się przeróżnych gwałtów i rabunków na przejezdnych, był postrachem całej okolicy. Odstawiono go do więzienia wojskowego.

Samobójstwo akademika. W Drohobyczu zastrzelił się na cmentarzu żydowskim słuchacz prawa Saul Allerhand.

W Kałuszu odbędzie się dnia 8 września uroczyste poświęcenie nowo-wybudowanego gmachu „Sokoła. Uroczystość będzie miała szersze rozmiary. — Spodziewany jest liczny zjazd.

Ze świata.

Z Warszawy. („Sprawa 67“. Z uniwersytetu. Pomoc dla więźniów. Zabicie żandarma).

Wszyscy uczestnicy niedawno zakończonego „procesu 67“ siedzą dotychczas w kazamatach 4 frontu cytadeli. Osądzeni umieszczeni zostali w osobnej celi, gdzie otoczeni są specyalną opieką władz, mającą na celu uniemożliwienie im ucieczki. W najbliższym czasie mają być przeniesioni do arsenału. Uniewinnionych zatrzymano administracyjnie na cały czas trwania stanu wojennego.

Profesorowie wydziału medycznego uniwersytetu warszawskiego A. Szczerbakow i M. Uszyński do czasu wznowienia wykładów w uniwersytecie warszawskim delegowani zostali do uniwersytetu odeskiego, gdzie mają objąć wakujące katedry. Delegowani profesorowie podczaj pobytu swego w Odesie otrzymywać będą takie pensye, jakie pobierali w Warszawie, oraz korzystać mają ze wszystkich przywilejów, przysługujących osobom urzędującym w guberniach Królestwa Polskiego.

Raz na tydzień, we wtorki, w południe, na esplanadzie cytadeli, około przejazdu przez kolej obwodową, oraz z drugiej strony za plantem, zbierają się osoby, które chcą przesłać aresztowanym w forcie Aleksego lub w cytadeli żywność i bieliznę. Po przybyciu żandarmów z cytadeli i z fortu, w asystencyi żołnierzy, dokonywana jest na polu rewizya ścisła przesyłek, poczem za kartkami z adresem żołnierze odnoszą przesyłki w koszach do fortu, a do cytadeli odwożą furgony wojskowe, zwykle wysoko wyładowane. Czynność ta trwa około dwóch godzin i uskutecznia się w ściśle określonym czasie na ograniczonem miejscu; osobom bowiem przybywającym z przesyłkami nie wolno się zbliżać do fortu, ani też przekraczać bramy cytadeli. W dniu oddawania przesyłek zbiera się we wspomnianem miejscu po kilkaset osób, przeważnie kobiet.

Wczoraj po południu w alejach Jerozolimskich nieznani ludzie, którzy zdołali zbiedz, trzema strzałami z rewolwerów zabili żandarma kolejowego ze stacyi wiedeńskiej, Jerzego Łobikowa. Śmierć nastąpiła natychmiast, gdyż dwie kule trafiły w głowę, a jedna w piersi.

Redaktor „Gońca“ K. Łaganowski został skazany przez generał-gubernatora warszawskiego na 50 rubli kary lub areszt dwutygodniowy za zamieszczenie w Nr. 370 „Gońca“ depeszy z Wiednia, donoszącej, według wiadomości podanej przez „Vaterland“, o zapowiedzi przyjazdu cara do Rzymu.

Z Łodzi donoszą pod datą 29 b. m.: Magistrat łódzki otrzymał z Petersburga zawiadomienie, że sprawa budowy szpitala miejskiego musi uledz zwłoce aż do wprowadzenia samorządu miejskiego, gdyż brak na to funduszów z powodu wydatków na koszty stanu wojennego.

Dziś o godzinie 12 w południe do składu towarów kolonialnych Teodora Wagnera przy ul. Piotrkowskiej 213 wtargnęło 10 bandytów z rewolwerami. — Zabrali oni z kasy paręset rubli, poczem dali kilka strzałów, ale nikogo nie ranili i zbiegli.

W nocy odbywały się liczne rewizye i aresztowania w różnych stronach miasta; między innemi zrewidowano dom, w którym mieści się redakcya „Rozwoju“; w wielu domach zaaresztowano stróżów.

Przy ul. Przejazd l. 12 aresztowano trzy osoby, znaleziono u nich rewolwery, brauningi i nielegalne wydawnictwa.

Sąd okręgowy piotrkowski na sesyi w Łodzi skazał Ignaczego Bicheia za napad i ograbienie oficera pułku tobolskiego, Biedrowa na 8 lat robót ciężkich.

Z Dąbrowy Górniczej donoszą: Dnia 26 b. m. rano do robotnika kopalni „Wiktor“ 29-letniego Jakóba Janika w chwili, gdy powracał z pracy do domu i znalazł się w sieni domu, w którym zamieszkuje, — dano 4 strzały z rewolweru. Janik padł rażony śmiertelnie, napastnicy zaś ukryli się w ciemnościach. Ofiarę, dającą słabe oznaki życia, przewieziono do szpitala w Pogoni.

Zatwierdzony wyrok. Z Wenecyi donoszą: Sąd apelacyjny rozpatrywał wczoraj zażalenie asystenta uniw. wiedeńskiego, dra Roberta Eisnera, skazanego na areszt za kradzież książki w bibliotece w Udine. — Sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancyi.

Sztuka i Wilhelm II. Z Monachium telegrafują: „Post“ donosi, iż bardzo wielką sensacyę wzbudził fakt, iż cesarz Wilhelm odrzucił projekt rzeźbiarza prof. Hildebranda na budowę galeryi Schack'a i przytykającego do tej galeryi budynku pruskiego poselstwa w Monachium. Cesarz Wilhelm odmówił także przyjęcia Hildebranda na audyencyi, na której chciał on objaśnić swoje plany. Natomiast przyjął cesarz plany architekta, pracującego u firmy budowlanej „Heilman“. W planach tych cesarz i cesarzowa przedsięwzięli bardzo liczne poprawki.

Zmarli.

Stanisław Hordyński, emer. sekretarz powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie, zmarł we Lwowie w 73 r. życia.

Tekla Eljasz-Radzikowska, wdowa po artyście-malarzu, w 87 roku życia zmarła w Krakowie.

Maryan Bogdani, kandydat adwokacki, w 34 roku życia zmarł w Zakopanem.

W Mikuliczynie zmarł Stanisław Woszczyński, weterynarz miejski, zasłużony naczelnik „Sokoła“ w Buczaczu.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik, jako prezydent galicyjskiej dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie, przeniósł lustratora lasów Alojzego Swobodę ze Lwowa do Kniaźdworu; zarządców dra Władysława Burzyńskiego z Jasienia do Hryniawy, Ludwika Thena z Hryniawy do Stanisławic i Wiktora Kosterkiewicza z Polanicy do Jasienia i przeznaczył nowomianowanych zarządców: Witolda Roszkowskiego do Polanicy, Edwarda Lisowskiego do dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie i Stanisława Kumora do Rypianki.

Zdrowotność w Krakowie. Odnośnie do wczorajszego artykułu w kronice naszego pisma p. t. „Kraków w cyfrach“, cyfry odnoszące się do stanu zdrowotnego miasta o tyle sprostować należy, że w miesiącu lipcu było zachorowań zakaźnych: na dur brzuszny 18 i na płonicę 16, a nie skonów, jak to mylnie podano.

Repertoar teatru miejskiego.
W piątek „Kordyan“.
W sobotę „Wesele“.
W niedzielę „Urzędowa żona“.
W poniedziałek „Wyzwolenie“.
We wtorek „Rosmersholm“.
We środę „Rewizor z Petersburga“.
We czwartek „Rycerze północy“.
W piątek „Warszawianka“ i „Konfederaci barscy“.
W sobotę „Piastowie“, dramat w 4 aktach wierszem Jadwigi Marcinowskiej.

Z kalendarza. W sobotę 31 sierpnia: Rajmunda w. i Paulina b. m.; w niedzielę 1 września: Joachima w. i Bronisławy; w poniedziałek 2 września: Stefana kr., Diomed. i Juliana.

Wschód słońca 31 sierpnia o godz. 4 m. 54, zachód o 6 m 27; długość dnia 13 godzin min. 33.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29 sierpnia termometr doszedł od 12·7 do 15·0 C.; barometr opadał.

Dnia 30 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 743·9 mm., termometru 15·0 C.; cisza.

Dział ekonomiczny.

× Pomoc państwowa na zakupno ziarna do siewu. Prezydyum namiestnictwa przyznało zarządowi głównemu Towarzystwa Kółek rolniczych (na podanie jego, udokumentowane dokładnemi relacyami zarządów Kółek rolniczych o braku ziarna do siewu), kwotę 30.000 kor. na zakupno żyta i odsprzedaż do miejscowości dotkniętych klęską po zniżonej cenie. Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych, otrzymawszy ten zasiłek, zakupił w czasie od 30 lipca do 26 sierpnia 10.594 ctn. m. żyta i 318 ctn. m. pszenicy za łączną kwotę 213.850 kor. i dostarczył zboża tego do miejscowości potrzebujących ziarna do siewu na zbiorowe zamówienia Kółek rolniczych, względnie zwierzchności gminnych z opustem 15% od rzeczywistej ceny. Gdy w ten sposób w krótkim przeciągu fundusz zapomogowy został zupełnie wyczerpany, a nawet o 2000 kor. przekroczony, zarząd główny wniósł ponowne podanie 27 bm. do namiestnictwa o dalszy zasiłek w kwocie 30.000 koron, powołując się na znaczny napływ nowych podań o dostawę żyta, dla których już funduszu zapomogowego zabrakło. Namiestnik w tym samym dniu rozpatrzył podanie i polecił wyasygnować żądaną kwotę na dalsze prowadzenie akcyi dostarczania ziarna do siewu, a przedewszystkiem żyta z opustem 15% od ceny. Pomoc ta była tem konieczniejsza, że obecnie ceny żyta na targach galicyjskich ogromnie się podniosły, tak, że przeciętnie płacić już trzeba powyżej 22 kor. za 100 klg. Brak przytem nie już doborowego ziarna, ale przeciętnie dobrego, jest tak wielki, że do zachodnich części kraju uskuteczniać trzeba zakupno w Czechach i na Morawach, skąd, mimo wysokich kosztów przewozu, dostawa wypada jeczcze najkorzystniej.

Wiedeń, 30 sierpnia. Cukier 22·80 do 22·90, na grudzień 22·30 do 22·40; spirytus 59·40 do 59·80 silnie.

Budapeszt, 29 sierpnia. Pszenica na październik 11·58 do 11·59; pszenica na kwiecień 12·02 do 12·03; żyto na październik 9·88 do 9·89; owies na październik 8·25 do 8·26; kukurydza na sierpień 6·88 do 6·89; kukurydza na wrzesień 6·90 do 6·91; kukurydza na maj 6·93 do 6·94; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mała, usposobienie dobre; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 sierpnia.

Wystawa fotograficzna we Lwowie. Lwowskie Towarzystwo fotograficzne, urządzające w tym roku piątą już z rzędu wystawę fotogramów artystycznych, przedłuża termin zgłoszeń do 15 września b. r. Zgłoszenia nadsyłać należy na ręce p. Stanisława Jaroszyńskiego (Bank krajowy), gotowe zaś fotogramy na ręce p. M. Lerskiego (plac Bernardyński l. 3). Wszelkich bliższych wiadomości udziela redakcya „Miesięcznika fotorgaficznego“ (Teatralna 7).

Utonięcie trzech dziewcząt. W Zimnej Wodzie pod Lwowem trzy dziewczęta, służące, a mianowicie Petronela Górna, Rozalia Zukerkandlówna i Marya Różycka udały się na staw i wsiadły do łódki. Po stawie pływało kilkanaście łódek, a jak daleko okiem sięgnąć, ani jednego nie było mężczyzny, czy to na stawie samym, czy też w okolicy stawu. — Wśród łódek znajdowała się jedna dziurawa, a przypadek chciał, że w niej właśnie siedziały służące. W łódce tej gromadziło się coraz więcej wody, łódka powoli zaczęła tonąć, śmiałe jednak dziewczyny nie dały się odstraszyć i czerpały wodę rękami, wlewając ją do stawu, sądząc, że uda im się w ten sposób przeprowadzić łódkę przez cały staw. Nagle rozległ się przeraźliwy krzyk. Równocześnie panie, używające przejażdżki po stawie, ku swemu przerażeniu spostrzegły, że łódka, w której były służące, przewróciła się, pokrywając swoim ciężarem wszystkie trzy dziewczyny. Wśród wielkiego zamieszania na całym stawie nie znalazła się jednak ani jedna z pań, którąby tonącym pospieszyła z pomocą. Z tonących jedyna Rozalia Zuckerkandlówna umiała pływać i faktycznie dobijała już prawie do brzegu, lecz tuż przed wydostaniem się na ląd opuściły ją siły i w oczach zebranych wpadła w głębię. Dwie inne służące wśród rozpaczliwych wysiłków, wołały wprawdzie długi czas o ratunek, w końcu jednak i one zamilkły. Dopiero po pół godzinie przyprowadzono ze stacyi trzech pływaków, było to jednak za późno. Trupa Zukerkandlówny wydobyto u brzegu stawu, drugie dwa trupy wyciągnięto dopiero po zupełnem spuszczeniu stawu.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 29 sierpnia.)

Sprawa br. Fredericksa.

Petersburg. „Towariszcz“ donosi: Były niżegorodzki gubernator, br. Frederichs, został oskarżony o nadużycie władzy oraz zdzierstwo. Sprawa będzie rozpatrywana w senacie w jesieni r. b. wkrótce po sprawie Hurki. W liczbie świadków w tej ciekawej sprawie, figurują oprócz kilku urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych, pan Hurko, inżynier Gołowin, Lidwal i wielu innych.

Niewdzięczni.

Petersburg. „Towariszcz“ donosi: Członkowie związku „Narodu rosyjskiego“ w Kiszyniowie, wystąpili w prasie miejscowej w szeregiem listów, oskarżających Kruszewana i domagających się natychmiastowego usunięcia ze związku owego „dyktatora“.

Duchowny Wołowej, członek związku, zwrócił się do gubernatora z prośbą o nakazanie rewizyi działalności Kruszewana, podczas pełnienia przez tego obowiązków prezesa związku.

„Związkowcy“ mają nadzieję, że Kruszewan zostanie oddany pod sąd.

Cenzura teatralna w Rosyi.

Petersburg. Cenzura petersburska zabroniła wystawić „Kaina“ Byrona oraz „Salome“ Wilde'a. Natomiast wystawiony będzie w najbliższej przyszłości w Petersburgu dramat Żuławskiego „Eros i Psyche“, który zabroniły wystawić na scenie moskiewskiej tamtejsze władze administracyjne.

Sytuacya w Maroku.

(Telegramy „N. Reformy“ z 30 sierpnia).

Londyn. Do „Tribune“ donoszą z Tangeru pod datą wczorajszą, że miał tam umrzeć pretendent El Rophi.

Dla obrony sułtana.

Londyn. Do „Morningpost“ donoszą z Tangeru pod datą wczorajszą, że tamtejsza załoga pod wodzą ministra wojny Gebbasa otrzymała rozkaz odejścia do Fezu.

Po zbombardowaniu — pożar.

Casablanca. (Ag. Havasa.) W dzielnicy arabskiej wybuchł pożar, który zniszczył setki domów. Pożar miał powstać skutkiem przypadku.

Policya francuska.

Paryż. „Petit Parisien“ donosi, że mająca się odbyć jutro w Rambouillet rada ministrów zajmie się wypracowanym przez ministra Piquarta planem reorganizacyi francuskiej policyi w Rabat, Saffi, Mogador i Mazagan.

Maroko płaci koszta.

Paryż. „Echo de Paris“ dowiaduje się z dobrego źródła, że Anglia, Niemcy, a także i wszystkie inne mocarstwa zgadzają się z zapatrywaniem Hiszpanii i Francyi, iż **Maroko musi zwrócić wszystkie koszta wyprawy wojennej**, oraz wynagrodzić straty poniesione przez Europejczyków. „Matin“ donosi, że liczba Marokańczyków, oblegających Casablanca, wynosi 10.000.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 30 sierpnia.

Wiedeń. Arc. Fryderyk powrócił wczoraj w nocy z kilkutygodniowej podróży inspekcyjnej.

Wenecya. Bawi tutaj prezydent ministrów bar. Beck.

Sejmy krajowe.

Praga. „Narodni Listy“ donoszą, że Sejmy czeski, morawski i śląski zwołane zostaną na dzień 17 września.

Zjazd w — Monte Carlo.

Bruksela. Paryski korespondent dziennika „Independence“ potwierdza pogłoskę, że odbyć się ma **zjazd prezydenta Fallieresa z cesarzem Wilhelmem.** Zjazd odbędzie się w Monte Carlo z okazyi poświęcenia instytutu oceanograficznego.

Jubileusz ks. Ferdynanda.

Sofia. Wczoraj wieczorem odbył się w pałacu obiad galowy, w którym wzięli udział ministrowie, przedstawiciele mocarstw, attache wojskowi oraz miejscowi dygnitarze. Wieczorem odbył się imponujący pochód z pochodniami, który podążył pod pałac, gdzie wznoszono okrzyki na cześć księcia.

Zdrada tajemnic wojskowych.

Wiedeń. W Koblencyi aresztowano feldfebla artyleryi fortecznej Kirsteina, na którego pada podejrzenie, że wydał Francyi ważne tajemnice wojskowe, dotyczące artyleryi pruskiej.

Meningitis w Kolonii.

Kolonia. Policya ogłasza, że w Kolonii stwierdzono 60 wypadków meningitis, z których 41 zakończyło się śmiercią.

Edison chory.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą, że przebywający obecnie w stanie Ohio Tomasz Edison, ciężko zachorował.

Zawalenie się mostu.

Ottawa. Wczoraj zawalił się tutaj most. **50 osób zginęło.** Według innych doniesień liczba zabitych ma wynosić 250.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Nader bolesnym dotknięci ciosem po stracie ukochanego Męża, Ojca i Brata śp. Dra Jana Iwańskiego, nie będąc obecnie w stanie każdemu z osobna złożyć podziękować za łaskawy współudział w naszem nieszczęściu, składamy niniejszem serdeczne dzięki Świetnej Radzie Miasta Wadowic, która w ocenieniu zasług śp. zmarłego swojego burmistrza, uznała za stosowne Jego zwłoki z Marienbadu do Wadowic sprowadzić i nader uroczyście pochować; nadto Przewielebnemu Duchowieństwu, Radzie Powiatowej, Kasie Oszczędności, Izbie adwokackiej, Kolegom adwokatom i Notaryuszom, Władzom Sądowym, Politycznym, Skarbowym i Wojskowym, Towarzystwu „Sokół“ i Straży ogniowej ochotniczej, Czytelniom mieszczańskiej i urzędniczej, Gminie izraelickiej, Stowarzyszeniu kupców i rękodzielników, Katolickiemu Stowarzyszeniu „Zgoda“, Elektrowni, Komitetowi wystawy, Urzędnikom magistratu i najbliższym współpracownikom śp. Zmarłego, oraz Wszystkim, którzy w naszej żałobie okazali współczucie, jeszcze raz wyrażamy szczere Bóg zapłać! 3801

Rodzina.

Tela Hoberówna
Henryk Silberfeld
zaręczeni
Podgórze. Lwów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 sierpnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·45. Renta majowa 96·35. Renta koronowa węgierska 93·—. Akcye austr. zakł. kred. 656·50. Akcye węg. zakł. kred. 746·00. Akcye Anglobanku 305·00. Akcye Unionbanku 537·—. Akcye Bankvereinu 530·25. Akcye Länderbanku 424·60. Akcye kolei państwowych 653·25. Lombardy 155·75. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·00. Akcye tytoniowe —·00. Alpiny 591·25. Rima-Muranyi 541·60. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 183·25. Ruble 253·70.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 30 sierpnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 199·40. Tow. dyskontowe 167·60.
Usposobienie: spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 30 sierpnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 25	253 25
Marki niemieckie	117 40	117 90
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 25	100 25
4% „ „ „ „	95 —	96 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 50	100 50
4% „ „ „ „	95 —	96 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 50	95 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 30	97 30
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 —	95 —
4% „ miasta Lwowa	93 —	94 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	98 50	99 50
4% „ kolejowe	93 —	94 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	576 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	558 —	563 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 75	97 25
„ „ „ srebrna	96 75	97 50

Nauczycielki Polki

z jęz. niem., franc., ang. i muzyką poszukują posad przez **biuro Matyldy Szremer,** Kraków, Pijarska 5. parter. 3775 1 3

Kuchnia akademicka do wydzierżawienia. — Bliższych wyjaśnień udziela Towarzystwo Wzajemnej Pomocy U. U. J. w Krakowie, Dom akademicki sala Nr 25 parter, w dnie powszednie od godz. 2—3 po południu.

Oferty wnosić można do **15 września b. r.** 3780 1 3

Handel

towarów żelaznych i norymberskich **T. Pawłowskiego** w Tarnowie, poszukuje od 1-go października młodszego pomocnika handlowego. 3770 1 3

Udzielam lekcyi **stenografii** pod przystępnemi warunkami. Zgłoszenia pod **Stenograf** w Adm. „N. Reformy“. 3785 1 3

W Wadowicach dom murowany

nowy z ogrodem, narożni wśródmieściu, składający się z 8 pokoi czyli 3 mieszkań do sprzedania. Wiadomości bliższych udzieli z grzeczności **Władysław Fiołek Wadowice,** ul. Lwowska l. 253. 3772 1 3

Wpisy

na prywatne lekcye zbiorowe przygotowująca

do matury seminaryalnej

przyjmuje codziennie od 11 do 1 i od 3 do 5

Matylda Szremerówna

Kraków, Pijarska 5. parter.
3774 1 6

Szkoła żeńska wydziałowa im św. Tomasza w Krakowie

przekształcona została rozporządzeniem Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej na szkołę o 3788 2 3

5 klasach wydziałowych i 4 pospolitych.

Przyjmuje uczennice do 4 klasy wydziałowej z dniem 1 września 1907.

Miód pszczelny

patokę, lipcowy tegoroczny zbiór pierwszy wysyła jak za lat poprzednich — w 5-kg. blaszankach po **6 koron,** włącznie z blaszanką i **opłatą pocztową.** Zaś **wyborne miody do picia** w 5 kg. szklan. gąsiorkach po **5 kor. 60 h** również **opłatnie.** W beczkach od 120 liter koleją. **Zarząd dóbr, pasiek i miodosytni Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 3389 16 30

Przyjmę

dwóch uczniów

synów inteligentnych rodziców w opiekę z utrzymaniem. 3569 13 0

Zgłoszenia: Karmelicka 35, III p.

W domu l. 3. przy ul. św. Anny

całe trzecie piętro

do wynajęcia od 1-go października

Oglądać można od 10—12 i od 2—5. 3084 37 0

Panienki

uczęszczające do szkół wydziałowych, seminaryum, gimnazyum znajdą umieszczenie wraz z całem utrzymaniem pod przystępnymi warunkami przy inteligentnej rodzinie. Trosliwa opieka zapewniona. Wiadomość ul. Lenartowicza l. 6, I p.
3618 3 3

Młody drób z r. 1907.

Z poręczeniem, że przyjdą żywe, wysyła opłatnie z opakowaniem, za zaliczką:

7 wielkich tłustych kurcząt	. . .	3·20 złr.
4 olbrzymie tłuste kaczki	. . . .	3·30 złr.
3 „ „ gęsi	. . . .	5·50 złr.

wysyła **G. Garten, Skałat, Nr 100.** 3769

L. 6941. 3657 3 4

Obwieszczenie.

Magistrat podaje do wiadomości publicznej, że wydzierżawi w drodze licytacyi ofertowej 50% procentowy dodatek gminny do podatku konsumcyjnego od mięsa na 3 lata od 1 stycznia 1908 do 31 grudnia 1910, a mianowicie:

1) od mięsa, słoniny, wędlin i marynat mięsnych, artykułów, pochodzących z Piasków Wielkich, a do Podgórza wprowadzanych.

Cena fiskalna wynosi 14.000 koron.

Na dzierżawę powyższych poborów należy wnosić do Magistratu do **1 października 1907** do godziny 12 w południe oferty zamknięte i stemplem na 1 kor. zaopatrzone.

Oferujący winien do oferty dołączyć kwit kasowy na złożone wadyum w wysokości 10% ceny fiskalnej i w ofercie wyraźnie zaznaczyć, że mu warunki licytacyjne są znane i że im się poddaje.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w Magistracie w godzinach urzędowych.

Podgórze, 20 sierpnia 1907.

Burmistrz
Fr. Maryewski w. r.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

wydała własnym nakładem i poleca:

Fibla. Grajże Maćku. Mazury na fortepian . . . . . K 1·20
Lalewicz. Chant Polonais, pour Piano . . . . K 1·20
Wroński. Nad strumykiem. Walce na fortepian . . . . . K 2·40
Góra Michał. Mazury na fortepian . . . . K 1·20

do nabycia we wszystkich składach muzycznych. 3669 2 5

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych, przyjmuje na mieszkanie wdowa bezdzietna po wyższym urzędniku **R. Ryszkowska** na mieszkanie z całem utrzymaniem. Na żądanie osobne pokoje, także fortepian do użytku. **Kraków,** ul. Łobzowska l. 8, I p. drzwi na lewo.
3607 8 9

Urzędnik prywatny

były **kancelista notaryalny** i **solicytator adwokacki** poszukuje posady. Wiadomość pod **„Nowina 30“** poste restante **Kęty,** za okazaniem kwitu inseratowego. 3717 3 3

ADRES ZMIENIONY!!
Obecnie ulica Karmelicka róg Batorego l. 37, II piętro.

Kamienie Syberyjskie i Uralskie

dla wszelkiej biżuteryi, oglądać można bez obowiązku kupna.

P. S. PP. Kupcom z prowincyi, potrzebującym kamieni do sprzedaży, odstępuje się rabat.

3512 6 7

3 uczniów

szkół średnich, najchętnej z kas niższych, znajdzie umieszczenie u urzędnika, oddającego się z zamiłowaniem prowadzeniu młodzieży. Ulica **Szujskiego 6,** parter. 3621 10 10

Mieszkanie dla PP. Studentów

z całem utrzymaniem i opieką rodzicielską. Na żądanie pomoc w nauce. Karmelicka l. 21. Tombińscy. 489 4 4

Ucznia

z niższego gimn. przyjmie na mieszkanie prof. gimnaz. Wiadomość: ul. Felicyanek 17, II p. od 2—4 popołud. 433 12 0

Poszukuje się

pożyczki 50.000 koron na 2-gą hipotękę 2 kamienic w Krakowie. **„S. K.“** poste restante **Kraków.** 3645 3 3

Jeden lub 2 studentów

z inteligentnych domów znajdzie umieszczenie z rodzicielską opieką. Podgórze, ulica Mickiewicza l. 34, II p.
3575 3 3

Skład fortepianów. W. Barabasz

Kraków, Rynek, l. 39. I. p. Linia A-B
Dom W-go Wł. Fischera.
3291 25 25

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 3337 13 14

Posady do objęcia.

Gospodyni do zarządu kuchni restauracyjnej, którаby się mogła wykazać świadectwami, że już w podobnym interesie pracowała, oraz zdolny **kucharz** jako szef kuchni restauracyjnej, a względnie kierownik tejże z dobremi świadectwami jako kucharz, który zna dokładnie potrawy polsko-francuskie. **2 kelnerów** jako płatniczych, władających językiem polskim i niemieckim (francuski pożądany). Pensye zależne od umowy. Zgłosz. do restauracyi Hotelu Saskiego.
3303 5 5

W Rafineryi nafty W. Stawiarskiego i Spółki w Krośnie,

znajdą umieszczenie zaraz:

Korespondent rutynowany, władający doskonale językami niemieckim i polskim i piszący biegle na maszynie, oraz

Urzędnik manipulacyjny, władający językami polskim i niemieckim, biegły w czynnościach biurowych.

Zgłoszenia zaopatrzone w odpisy świadectw, curriculum vitae, oraz żądanie co do wysokości wynagrodzenia, należy nadsyłać do Dyrekcyi fabryki w Krośnie.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 3725 2 3

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 1992 70 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Książki szkolne

nowe i używane
atlasy, słowniki i t. d.

poleca

Księgarnia i Antykwarnia K. Wojnara

w Krakowie, przy ul. Szewskiej (róg Jagiellońskiej).

Tamże kupuje się i przyjmuje na zamianę używane książki do szkół średnich i wydziałowych pod najkorzystniejszemi warunkami.

Wykazy książek bezpłatnie. 3740 2 6

Nadszedł świeży transport do

DOMU SZWAJCARSKICH HAFTÓW

Kraków, plac Dominikański 2,

wielki wybór bluzek, haftów, sukien haftowanych, koronek, także gipiurowych. Firanki, story i kapy tiulowe. Aplikacye jedwabne do sukien. Woalki i rękawiczki koronkowe.

Ceny fabryczne. 3040 15 0

W dobrach Komarniańskich

Karola hr. Lanckorońskiego,

są do wydzierżawienia od 1 lipca 1908 r. na lat sześć następujące folwarki:

Czułowice około	395 m. roli,	465 m. łąk i pastwisk,	
Klicko „	375 m. „	87 m. „	„
Litewka „	265 m. „	210 m. „	„
Porzecze „	303 m. „	703 m. „	„

Bliższe warunki w Zarządzie dóbr w Chłopach, poczta i telegraf Komarno, który przyjmuje oferty, zaopatrzone w wadyum w wysokości półrocznego czynszu ofiarowanego. 3714 3 5

Wszelkie losy

polecane przez firmy niemieckie na raty, sprzedajemy znacznie

taniej

i pod korzystniejszemi warunkami. **Publiczność polska nie powinna pójść na lep** szumnym a niejasnym ogłoszeniom firm niemieckich.

Pożyczki na losy!

Losy zastawione wyjmujemy, dopłacamy do pełnego kursu i odsprzedajemy **tesame** losy na niskie raty miesięczne z nieprzerwanem prawem gry. **Zlecenia giełdowe wykonujemy szybko i kulantnie.** 3768 1 5

Dom Bankowy ROHATYN i ULAM, Lwów, Sykstuska 8.

Wdowa po wyższym urzędniku sądowym przyjmie

2 panienki

z inteligentnych i zamożniejszych domów, zapewniając im troskliwą opiekę. Kraków, Plac Szczepański l. 6, p. 2. 3655 4 4

Dwóch studentów

znajdzie umieszczenie i troskliwą opiekę. Ulica Stachowskiego l. 18. Marya Łaszczowa. 3787 2 6

Dr prawa adjunkt sądowy z 7-letnią praktyką sądową, katolik, występuje ze sądu, poświęca się adwokaturze i w tym celu poszukuje posady koncypienta w kancelaryi adwokackiej. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków nadsyłać pod adresem **A. B.** poste restante **Jarosław.** 3741 2 3

Profesor gimn.

św Jacka poszukuje zaraz w Krakowie ładnego, spokojnego i ciepłego piętrowego pokoiku wraz z całem utrzymaniem (wikt nie wykwintny lecz zdrowy) przy spokojnej rodzinie. Cena mniejwięcej 100 koron. Zgłoszenia pod **L. L.** poczta Leńcze. 3782 2 4

Józef Hodbod, aptekarz w Grybowie, poszukuje do praktyki

ucznia

z ukończoną VI kl. gimn. 3660 4 5

2 lub 3 panienki uczęszczające do szkół znajdą umieszczenie wraz z utrzymaniem i ewentualnie pomoc w nauce w Krakowie, ulica Batorego 1, parter, drzwi 14. 3665 5 5

Lepsza rodzina izr. przyjmie

1 lub 2 studentów

z dobrego i inteligentnego domu na mieszkanie z całem utrzymaniem. Wiadomość: **ul. Zielona 5, II p.** 487 3 3

Egzaminowana położna

z Warszawy, wyprowadziła się z Podgórza do **Krakowa, Rynek l. 44 II. p. Linia A-B.** i nadal poleca się łaskawej pamięci jako zdolna i praktyczna akuszerka. **A. P.** 3631 3 3

Stassfurcka sól potasowa

(zawierająca 40% czystego potasu)

podnosi plony i poprawia jakość wszystkich ziemiopłodów.

Stassfurcki kainit

(zawierający 12·4% czystego potasu)

użyty w jesieni użyźnia wszelkie gleby, łąki i koniczyska.

Stassfurcką sól potasową

(zawierającą 40% czystego potasu)

używa się na zwięzłe gleby, pod jare zasiewy, tudzież przy dalszych transportach.

W 40% stassfurckiej soli potasowej wypada jeden kilogram potasu taniej jak w kainicie kałuskim.

Wszelkiemi wyjaśnieniami o nawożeniu potasem, cenami i broszurkami służy gratis i franko 3236 6 12

Generalny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny

JÓZEF KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

W nowem wydaniu

znacznie ulepszonym co do treści, rycin i papieru, wyszły podręczniki szkolne **Ks. W. Gadowskiego z Tarnowa,** a mianowicie:

Zarys Historyi Kościoła z obszernem uwzględnieniem dziejów polskich i socyologii po 3 K., opr. w płótno;
Krótki katechizm ill. po 70 hal. opr.;
Dzieje biblijne ill, po 50 hal. opr.;
Krótki Katechizm i Dzieje Bibl. razem opr. w płótno, 1 K. 20 hal. 3578 9 15

Nadto z dawnych:
Ilustr. Katechizm średni, opr. w pł. po 1 K 60 h.
Wyciąg z Katechizmu dla najuboższych po 24 h.

Dwu uczniów

(izrael.) z inteligentnego domu znajdzie pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem i odpowiednią opieką, ul. św. Gertrudy 11, II p.
3666 2 5

Pokój

ładnie umeblowany (ewent. z łazienką i elektr. oświetl.) tanio do wynajęcia. **Dietla 81,** parter na prawo. 3675 3 3

Nauczycielka gimnazyalna

przyjmie kilka panienek na mieszkanie, zapewniając im troskliwą opiekę. Na żądanie pomoc w naukach, konwersacya francuska i muzyka (fortepian). Wiadomość: Graniczna 13, parter na lewo 11—1. 3679 3 3

Osoba

w średnim wieku, pragnie objąć miejsce do towarzystwa wyręczenia we wszelkich zajęciach domowych, opieką w podróży, może być i dla starszej osoby. Oferty uprasza zamykane pod literą **A. S. Krynica,** Willa „Ułana“ l. 6.
3680 3 6

Praktykanta

poszukuje do handlu kolonialnego i win **Julian Baczak w Kętach.** 3687 3 4

Słuchacz filozofii

(IV roku, germanista i filolog) z dotychczasowemi studyami w Uniwersytecie Wiedeńskim poszukuje lekcyi. Zgłoszenia pod **„3689“** przyjmuje „Admistracya „N. Reformy“. 3698 2 2

C. k. Urząd pocztowy i telegraficzny

w Chrostowy,

poszukuje pomocnicy pocztowej na zastępstwo przez 1 miesiąc. 3715 3 3

Chłopca

z początkami praktyki handlowej lub bez, przyjmie zaraz handel kolonialny i delikatesów **A. Królikowskiego w Niepołomicach.** 3767 2 3

Wadowice. Gimnazyaliści znajdą umieszczenie, zdrowy wikt i troskliwą opiekę. Adres wskaże c. k. Apteka w Wadowicach. 3716 3 3

Studenci znajdą pomieszczenie, zdrowy wikt, rodzicielską opiekę dozór w naukach, przy ulicy Krowoderskiej l. 47, I p. Na żądanie korepetycya. **T. Przeorski.** 3731 3 4

Mieszkanie

po umiarkowanej cenie przy inteligentnej rodzinie dla uczniów szkół średnich albo panienek z dobrego domu. Opieka i nadzór prawdziwie rodzicielskie. Wiadomość u stróża kamienicy l. 28 Topolowa, Kraków. 3732 3 4

Uczeń

niż. gimn. (izrael.) z lepszego domu znajdzie mieszkanie i rodzicielską opiekę u prof. gimn.

Zgłoszenia pod **X. 114** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3700 4 4

Miód pszczelny

prawdziwą czystą patokę z własnej pasieki posyłam za pobraniem pocztowem w blaszankach 5 kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 K. 50 hal., ręcząc za czystość miodu. **P. Stelmach Sosnów, p. Siemikowce,** (Galicya).
3734 2 10

Kawaler

lat 24, z ukończoną IV klasą realną pragnie poznać panienkę w celu matrymonialnym, przez którą mógłby otrzymać stałą posadę biurową. **Realista** poste restante **Kraków.** 3742 2 2

L. 6942. 3658 3 4

OBWIESZCZENIE.

Magistrat podaje do wiadomości powszechnej, że wydzierżawi w drodze licytacyi ofertowej prawo poboru 100% procentowego dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i jabłecznika na 1 rok od 1 stycznia 1908 do 31 grudnia 1908.

Cena wywołania wynosi 3500 K.

Warunki licytacyjne są do przeglądnięcia w Magistracie.

Oferty można wnosić do **końca września 1907.**

W ofercie należy nadmienić, że ubiegającemu się o dzierżawę znane są warunki licytacyjne i że im się poddaje.

Wadyum licytacyjne wynosi 10% procent ceny wywołania.

Podgórze, 20 sierpnia 1907.

Burmistrz
Fr. Maryewski w. r.



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło **3000 odbitek** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.**

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·60, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 3573 5 60

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim

Program ważny od 16—31 sierpnia

Les Titos. Tancerki modernistyczne.
Nini Foscolette. Eksc. français.
The Dousek. Produkcye na szczudłach.
Leon Bilward. „Niedośc. w niezręczności“
Baronowa de Beruegg. Śpiewacz. operet.
Emil Varady. Char. kom. z zup. now. prog.
„**Bogini Światła**“. Obraz świetl. a la Tuliere
Jej Eksc. Tchim Pascha. Niedośc. prod, akrob. z Trupą Familij „Marganów“.

Restauracya renomowana.

Po przedstawieniu **koncert** orkiestry własnej do godz. 1 w nocy. 3260 114 0

Poszukuję

chłopca

do praktyki. Handel korzenny i papierowy **H. Wierzycki w Wieliczce.** 3726 3 3

Rodzicom

oddającym dzieci na naukę do Krakowa, Biuro **„Wiadomość“** udzieli dokładnych informacyi o Domach przyjmujących młodzież. Ulica **Grodzka l. 18,** I piętro. 3589 8 8

Przyjmę

kilku studentów

na stancyę, wraz z całem utrzymaniem. Wiadomość Dolne Młyny 9, parter u **p. Boczkowskich.** 3743 2 3

Zdolnych i sumiennych

egzaminowanych palaczy kotłów parowych poszukuje walcownia w Borku Fałęckim, obok Podgórza. 3759 2 2

Poszukuje się

pokoju umeblowanego ew. z utrzymaniem lecz tylko przy dobrym stole. Łaskawe oferty proszę **S. P.** post. rest. Kraków, za ok. kw. inserat.
3763 2 2

Skład fortepianów i pianin oraz wypożyczalnia Zygmunta Raby

Sprzedaję za gotówkę i na raty
Kraków, ulica św. Jana l. 13.
3705 2 0

Lekarz

z praktyką szpitalną poszukuje posady w zakładzie leczniczem, ewentualnie wyjedzie z chorym za granicę. Zgłoszenia **W. W. G.** poste restante **Kraków.** 3678

Doktor filozofii

były nauczyciel gimnazyalny poszukuje lekcyi. Zgłoszenia pod **Dr M. S.** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 3677 2 8

Subjekt

obznajomiony z bufetem, potrzebny zaraz. **Musiałowicz & Janik we Lwowie.** Na oferty nieuwzględnione nie odpowiada się. 3683 4 5

Potrzebny nauczyciel

języka niemieckiego, literacko wykształcony dla udzielania lekcyi w Krakowie.

Zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy“ pod lit. **K. M. K.** 3627 5 5

Poszukuję do wynajęcia

realność

z małem podwórzem

(willa lub kamieniczka I piętrowa) składająca się z mieszkania, 3 pokoi przedpokój i kuchnia, tudzież 6 pokoi na zakład przemysłowy. Dojazd do podwórza wymagany.

Zgłoszenia **I. 10** poste restante **Kraków.** 3659 3 3

Rzadka sposobność.

Prywatni agenci podróżni, odsprzedawcy, panowie i panie zarobią 10—12 marek na dzień. Przeszło po 120 marek na tydzień zarobili agenci podróżni. **F. F. Horton, Katowice.** 3415 12 30

K 450.000

tytułem głównej wygranej w

13 ciągnieniach do roku **13**

daje pięć następujących kuponów:

losu austr. czerwonego krzyża,
losu włoskiego czerwonego krzyża,
losu węgierskiego czerwonego krzyża,
losu Bazylika,
losu serb. państw. (tytoniowego).

Najbliższe ciągnienie już

dnia 1 i 14. września 1907.

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71·25 lub na **32 raty miesięczne po 2·50 korony.**

Po przesłaniu pierwszej raty K 2·50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z seryami i numerami efektów do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością. 3392 5 5

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany

„Mährisch - niederösterr. Merkur“

Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.